Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos Koszaliński

Wyd. A
Cena 20 gr

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok. V. Wtorek, 3 lipca 1956 roku Nr 157 (1169)

Nasze sprawy

Do żniw czasu niewiele

PODCZAS żniw z pogodą bywa różnie, a każdy rolnik pragnie zebrać plon zbóż, w krótkim czasie i bez strat. Z doświadczenia wiemy jednak, że nie zawsze to się udaje i nie zawsze przyczyną naszych trudności jest zła pogoda.

O powodzeniu więc naszych wysiłków w walce o sprzęt zbo ża decyduje stopień przygotowania maszyn i organizacja pracy. Najmniejsze zaniedbanie w przygotowaniu, może w następstwie przynieść niepowetowane straty w gorącym okresie żniw. Do tego nie możemy dopuścić.

Co więc należy zrobić, aby mieć pełną gwarancję, że tegoroczne żniwa — pierwsze w naszej pięciolatce — przebiegną szybko, sprawnie i bez strat.

Po pierwsze: zajrzyjmy do naszych POM i GOM. Sprawdźmy w jakim stopniu wykonane zostały remonty ma szyn. Bywa przecież i tak, że załoga robi co może, aby przy gotować sprzęt do żniw, lecz niewiele może zdziałać, bo na przeszkodzie stoi brak części zamiennych. Są również wypadki wadliwego remontu maszyn lub niedbałego zawierania umów z chłopami. Że tak jest świadczą dane o zniko mej ilości zawartych umów na wykorzystanie maszyn. Tak np. GOM-y w naszym województwie zawarły umowy na pracę żniwiarek w około 40 proc., snopowiązałek w około 45 proc., i młocarń w 25 proc.

Wczesne więc zawarcie umów przez GOM umożliwi radzie gromadzkiej lepsze rozmieszczenie maszyn po wsiach, w zależności od potrzeb chłopów i spółdzielców, na właściwe ustalenie marszruty maszyn.

Przykładem niech będzie aktyw gromadzki i POM w Dębolęce, pow. Wałcz. Wyremontowano tam a następnie sprawdzono pod względem jakości komisyjnie 25 snopowiązałek i 6 młocarń, z czego na podstawie zawartych z chłopami umów 13 snopowiązałek i 6 młocarń rozprowadzono już do obsługiwanych przez GOM wsi.

Niesposób jest nie uwzględnić na zebraniu organizacji partyjnej, koła ZSL czy też ZSCh, tak ważnych form dobrej organizacji pracy jaką są grupy wzajemnej pomocy. Gru py takie jak wiemy mają szerokie możliwości zawierania umów z POM i pierwszeństwo w pożyczaniu maszyn gomowskich. Również ogromny wpływ na przyspieszenie sprzętu zbóż ma dobrze zorganizowana pomoc między rolnikami indywidualnymi, a PGR i spółdz. produkcyjnymi: przekonali się o tym chłopi ze wsi Drzonowo, w powiecie człuchowskim. W roku ubiegłym umówili się z kierownictwem miejscowego PGR, że gremialnie cała wieś pomoże gospodarstwu, a gospodarstwo kombajnem i traktorowymi snopowiązałkami wsi. Chłopi innej wsi w powiecie białogardzkim zorganizowali podobną wzajemną pomoc z miejscową spółdzielnią produkcyjną.

Ważną rolę w okresie żniw spełniają dziecińce letnie. Wiele kobiet martwi się jak sobie dać radę w żniwa. W domu dwoje — troje dzieci, któż się nimi zaopiekuje kiedy matka pójdzie w pole? Wyjście jest proste, powiedzą kobiety ze spółdzielni produkcyjnej Rudki, pow. Wałcz lub w Wierszynie, pow. Miastko — trzeba zorganizować, tak jak u nas dziecińce lub przedszkola. One kiedyś miały podobne trudności, ale kiedy się wspólnie naradziły — znalazły wyjście. Jest to sprawa samych kobiet, za którą powinny się wziąć w pierwszym rzędzie koła gospodyń.

Mówiąc o nadchodzących żniwach nie można pominąć również zaopatrzenia GS w potrzebny rolnikom sprzęt i artykuły pierwszej potrzeby.

Do żniw niewiele czasu. Każdy dzień jest drogi...

Zabierzmy się więc do przygotowań energiczniej i z sercem.

Umowa o współpracy kulturalnej między Polską a ZSRR

30 czerwca 1956 r. w Sali Kopernikowskiej Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w Warszawie podpisano umowę o współpracy kulturalnej między Polską a ZSRR. Ze strony polskiej umowę podpisał minister szkolnictwa wyższego prof. Żółkiewski, ze strony ZSRR — minister Kultury ZSRR N. Michajłow (na zdjęciu z lewej).

CAF — fot. Grzęda

Przodujący ludzie wsi koszalińskiej

JANINA Maciejak od 1953 roku jest chlewmistrzynią w spółdzielni produkcyjnej Żukowo, powiat Bytów. Rozpoczęła swoją pracę od 13 sztuk trzody, która obecnie wzrosła do 63 sztuk, w tym 6 macior.

Należy nadmienić, że w 1954 roku, na skutek pomoru, padło 40 sztuk trzody. Mimo tego upadku spółdzielnia wywiązała się z dostaw obowiązkowych, a nawet jako wyróżnienie otrzymała radioaparat.

W roku bieżącym spółdzielnia dostarczyła już ponad plan 1 800 kg żywca i sprzedała 10 bekonów na zakontraktowanych 20. Ob. Maciejak pragnie dołożyć starań, aby do końca br. dostarczyć łącznie ponad plan 50 sztuk.

B. KUZAŃSKI
korespondent

Uchwałę Komitetu Centralnego KPZR o przezwyciężeniu kultu jednostki i jego następstw zamieszczamy na stronach 2, 3 i 4

Delegacja UNESCO opuściła Czechosłowację

PRAGA. W dniu 1 bm. opuściła Pragę przebywająca tam od kilku dni delegacja UNESCO. Zapoznała się ona w czasie swego pobytu w Czechosłowacji z pracą instytucji socjalnych i ośrodków wypoczynkowych CSR.

Konferencja Commonwealth'u trwa

LONDYN. Przedmiotem obrad londyńskiej konferencji premierów 9 krajów Brytyjskiej Wspólnoty Narodów była w dniu wczorajszym kwestia uznania Chin Ludowych przez Australię, Nową Zelandię, Kanadę i Unię Południowo-Afrykańską. Jak wiadomo, pozostałe 4 kraje wspólnoty — Wielka Brytania, Indie, Pakistan i Cejlon uznały ChRL i utrzymują z tym krajem normalne stosunki. Omawiano również sprawę przyjęcia Chin do ONZ.

Kto chce skorzystać z poznańskiej prowokacji?

BERLIN. W Bochum odbył się w niedzielę zjazd Niemców pochodzących z Górnego Śląska. Boński minister spraw zagranicznych Brentano wygłosił na zjeździe przemówienie, w którym oświadczył, że „nigdy nie zgodzi się na granicę na Odrze i Nysie". Mówiąc o zamieszkach w Poznaniu, Brentano wystąpił z gwałtownym atakiem na władze polskie i dodał, że z władzami tymi „nigdy i w żaden sposób nie będzie można uzyskać porozumienia" co do zmiany granicy na Odrze i Nysie".

Na zebraniu tym przemawiał również działacz rewizjonistyczny Otto Ulitz, który powiedział, że Niemcy powrócą na tereny za Odrą i Nysą, „gdy zatriumfuje tam wolność".

* Desant wojskowy i inne atrakcje dnia

Uroczystości z okazji zakończenia »Dni Morza«

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA)

Ubiegła niedziela była ostatnim, a zarazem centralnym dniem tegorocznych Dni Morza. Od rana pogoda wspaniała. Słońce wysilało się jakby chciało nadrobić niedobory planu z pochmurnych dni poprzednich.

Tylko od czasu do czasu dawało znać o sobie morze dmuchami wiatru. Od rana więc mieszkańcy Trójmiasta nktach Gdańska, Gdyni i Sopot, gdzie odbywały się Marynarki Wojennej. Pod jej też znakiem żyła dzisiaj

tagodzące gorąco lekkimi pogromadzili się w różnych punktach imprezy. Dzień ten był dniem cała Gdynia.

Oczywiście nie będę relacjonował przebiegu wszystkich imprez. Zbyt wiele ich było. Poczynając od regat jachtowo-wiosłowych poprzez pokazy jazdy na nartach wodnych, na desancie skończywszy.

O godz. 10 w Gdyni rozpoczęła się defilada marynarzy, stoczniowców i wszelkiej innej morskiej braci. Wśród defilujących była również załoga statku szkolnego z NRD „Wilhelm Pieck", który przybył do nas na Dni Morza. Przywitali ją m. in. tow. tow. Cyrankiewicz, Jóźwiak, Rokossowski, minister Popiel, kontradmirał Studziński, przedstawiciele władz miejscowych.

Najbardziej wzruszającym momentem defilady było jej zakończenie, gdy widzowie obserwujący defiladę uformowali pochód, który przemaszerował przed trybuną.

Potem... potem wszyscy poszliśmy na gdyńskie molo. My, to znaczy tłumy ludzi, wśród których był i wasz sprawozdawca.

Oglądaliśmy w basenach słynny okręt podwodny, duży ścigacz i dozorowiec. Okręty te udostępnione były publiczności dla zwiedzania. Czy zwiedzałem? Nie. Kolejki do trapów były bowiem kilkusetosobowe. Brakło mi cierpliwości.

Poszedłem za to wraz z tysiącami ludzi na molo. Na redzie trwała właśnie defilada zapoczątkowana salwami honorowymi z „Błyskawicy". Najdziwniejsza jaką widziałem — oczywiście myśle kategoriami szczura lądowego. Normalnie bowiem defilują czołgi, samochody, a trybuna stoi w miejscu. Tym razem okręty stały, sięgając aż do krańca horyzontu, a trybuna - ścigacz wraz z dostojnymi gośćmi płynęła wzdłuż długiego szyku okrętów.

Najciekawsza część uroczystości odbyła się o godz. 16. Desant.

Pusta, wymarła plaża. Nad morzem rzędy drutów kolczastych. Okopy. Karabiny maszynowe, szare hełmy piechoty. Gdzieś z dala głucho zadudniło działo. Słychać daleki poszum motorów. Jeszcze nic nie zwiastuje piekła, które rozpęta się za chwilę na wąskim kawałku plaży. Na horyzoncie, zza masywu falochronu wysuwa się szary okręt. Błysk. Smuga dymu z lufy i... zaczęło się. Pociski z dział, karabinów maszynowych rozrywają się jeden za drugim. Dym rozściela się po plaży. Huk, aż w uszach dzwoni. Na plaży terkoczą karabiny maszynowe. Obrona trwa. Wtem zza lasu wylatują samoloty szturmowe. Pikują nad plażą zrzucając bomby na obrońców. Wylatują w górę fontanny piasku. Gejzery wody wzniesione w powietrze wybuchami bomb wyglądają jak jakieś fantastyczne wodotryski. Od eskadry odłączają się trzy maszyny i pikują. Lecą nad samym morzem ciągnąc za sobą długi warkocz białej mgły. Zadymiają. Pod osłoną białej, gęstej

Na zdjęciu: na trybunie honorowej...
(CAF — fot. Zygm. Wdowiński)

waty, do brzegu zbliżają się barki desantowe. Artyleria grzmi, wielokalibrowe karabiny maszynowe zanoszą się jazgotem. Obrona nie ustępuje. Łodzie są już przy brzegu. Pełne żołnierzy. Już stoją. W pełnym rynsztunku, po pas w

(Dokończenie na str. 5)

■ Umacniają się stosunki przyjaźni i współpracy między Polską a Ludową Koreą

Kim Ir Sen przybył do Polski

WARSZAWA. W godzinach południowych 2 bm. przybyła na zaproszenie Rządu PRL do Polski z wizytą oficjalną delegacja rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej pod przewodnictwem przewodniczącego gabinetu ministrów KRL-D marszałka Kim-Ir-Sena.

W skład delegacji wchodzą: zastępca przewodniczącego Komitetu Centralnego Koreańskiej Partii Pracy, przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet — Pak Den Ai, minister spraw zagranicznych — Nam Ir, przewodniczący Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego Li Dżon Ok, zastępca przewodniczącego Komitetu Centralnego Demokratycznej Partii Korei Północnej — Ko Czun Thek, zastępca przewodniczącego Komitetu Centralnego Partii Czenudan — Kim Bion Dże, wiceminister Obrony Narodowej generał pułkownik Coj Hen, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny KRL-D w Polsce Ho Guk Bon, dyrektor politechniki w Phenianie — Żo Kim Son oraz bohaterowie pracy — kierownik oddziału zakładów metalurgicznych im. Kim Czek, Han Gi Czan i przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Andzu Czen Son Bok.

Na lotnisko przybywają, by powitać delegację narodu koreańskiego: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Cyrankiewicz, Jóźwiak-Witold, Nowak, Ochab, Rokossowski, Zambrowski i Zawadzki: sekretarze KC PZPR — Matwin i Morawski, zastępca przewodniczącego Rady Państwa Ignar, wiceprezes Rady Ministrów Gede, sekretarz Rady Państwa Skrzeszewski, kierow-

(Dokończenie na str. 4)

Na zdjęciu: przed defiladą...

Dziś czytajcie

- Str. 5 — Delegaci ZSCh Ziemi Koszalińskiej u przewodniczącego Rady Państwa — B. Ambrożewicz;
- Str. 6 — Potrzeba zmian w pracy ekip łączności miasta ze wsią — Janusz Pol.

Echa wydarzeń poznańskich w kraju i zagranicą

POZNAŃ. 30 ubm. odbyło się w Poznaniu posiedzenie tamtejszego aktywu inżynierów i techników, w którym wzięli również udział członkowie Rady Głównej NOT. Na posiedzeniu uchwalono apel do inżynierów, techników i robotników, w którym czytamy m. in.: „Poznańskie środowisko techniczne NOT potępia kategorycznie inspirowaną przez wrogie elementy dywersję, która żerując na ekonomicznych trudnościach naszego budownictwa doprowadziła do tragicznych i krwawych wydarzeń.

STALINOGRÓD. W szeregu zakładów pracy w woj. stalinogrodzkim odbyły się masówki, na których załogi potępiły inspiratorów zajść poznańskich. M. in. zebranie załogi odbyło się ostatnio w zakładach „Konstal" w Chorzowie. W czasie masówki zabierało głos wielu robotników — podkreślali oni swe przywiązanie do partii i rządu i wyrażali przekonanie, że zajścia poznańskie nie zahamują, wbrew nadziejom inspiratorów — procesu dalszej demokratyzacji całego naszego życia.

(Dokończenie na str. 4)

Rady narodowe winny pomagać przy organizacji żłobków w okresie żniw

WARSZAWA. Sprawne przeprowadzenie zbliżającej się kampanii żniwno-omłotowej, zależeć będzie w dużej mierze od jak najczynniejszego w niej udziału kobiet wiejskich. Toteż sprawą niezwykle ważną jest uruchomienie w tym okresie jak największej ilości żłobków i dziecińców sezonowych, które by zapewniły opiekę nad dziećmi, a kobietom-matkom umożliwiły spokojną pracę przy żniwach i omłotach.

Jednak nie wszędzie rady narodowe udzielają PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym wystarczającej pomocy przy organizowaniu tych placówek, chociaż jest to ich obowiązkiem.

Uchwała Komitetu Centralnego KPZR o przezwyciężeniu kultu jednostki i jego następstw

I.

Komitet Centralny KPZR podkreśla z zadowoleniem, że uchwały historycznego XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego spotkały się z całkowitą aprobatą i gorącym poparciem całej naszej partii, całego narodu radzieckiego, bratnich partii komunistycznych i robotniczych, mas pracujących wielkiej wspólnoty krajów socjalistycznych, milionów ludzi w krajach kapitalistycznych i kolonialnych. I jest to zrozumiałe, ponieważ XX Zjazd partii znamionujący nowy etap w twórczym rozwoju marksizmu-leninizmu dał głęboką analizę współczesnej sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej, uzbroił partię komunistyczną, cały naród radziecki we wspaniały plan dalszej walki o zbudowanie komunizmu, otworzył nowe perspektywy wspólnego działania wszystkich partii klasy robotniczej mającego na celu zapobieżenie groźbie nowej wojny, obronę interesów mas pracujących.

Realizując uchwały XX Zjazdu KPZR naród radziecki pod kierownictwem partii komunistycznej osiąga nowe, wybitne sukcesy we wszystkich dziedzinach politycznego, gospodarczego i kulturalnego życia kraju. Ludzie radzieccy jeszcze bardziej zespolili się wokół partii komunistycznej i przejawiają wysoką twórczą aktywność w walce o wykonanie zadań postawionych przez XX Zjazd.

Okres, który upłynął od czasu Zjazdu, ujawnił równocześnie wielką siłę żywotną jego uchwał dla międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, dla walki wszystkich sił postępu o utrwalenie pokoju na całym świecie. Wysunięte przez Zjazd ważne zasadnicze tezy teoretyczne o pokojowym współistnieniu państw o różnych ustrojach społecznych, o możliwości zapobieżenia wojnom w dobie obecnej, o różnorodności form przejścia krajów do socjalizmu, wywierają zbawienny wpływ na politykę międzynarodową, przyczyniają się do rozładowania napięcia umocnienia jedności działania wszystkich sił walczących o pokój i demokrację, do dalszego umocnienia pozycji światowego systemu socjalizmu.

Podczas gdy wśród ludzi radzieckich, wśród mas pracujących krajów demokracji ludowej i całego świata historyczne uchwały XX Zjazdu KPZR wywołały wielki entuzjazm, nowy przypływ twórczej inicjatywy i rewolucyjnej energii — w obozie wrogów klasy robotniczej wzbudziły one obawy i wściekłość. Koła reakcyjne Stanów Zjednoczonych i niektórych innych państw kapitalistycznych są wyraźnie zaniepokojone nakreślonym przez XX Zjazd KPZR wielkim programem walki o utrwalenie pokoju. Zaniepokojenie ich wzrasta w miarę tego, jak program ten aktywnie i konsekwentnie wcielany jest w życie.

Dlaczego wrogowie komunizmu i socjalizmu koncentrują ogień na niedociągnięciach, o których mówił Komitet Centralny naszej partii na Zjeździe KPZR? Czynią to w tym celu, aby odwrócić uwagę klasy robotniczej i jej partii od głównych zagadnień, które wysunięte zostały na XX Zjeździe partii i które torują drogę dla nowych sukcesów sprawy pokoju, socjalizmu i jedności klasy robotniczej.

Uchwały XX Zjazdu partii, polityka wewnętrzna i zagraniczna rządu radzieckiego wywołały zamieszanie w imperialistycznych kołach Stanów Zjednoczonych i innych państw.

Śmiała i konsekwentna polityka zagraniczna ZSRR zmierzająca do zapewnienia pokoju i współpracy między państwami niezależnie od ich ustroju społecznego cieszy się poparciem najszerszych mas ludowych wszystkich krajów świata, rozszerza front miłujących pokój państw i wywołuje głęboki kryzys polityki „zimnej wojny", polityki montowania bloków militarnych oraz wyścigu zbrojeń. Nie jest przypadkiem, że największą wrzawę wokół walki z kultem jednostki w ZSRR podniosły koła imperialistyczne w Stanach Zjednoczonych. Istnienie negatywnych zjawisk związanych z kultem jednostki było dla nich dogodne, ponieważ posługując się tymi faktami mogli walczyć z socjalizmem. Obecnie, gdy partia nasza śmiało przezwyciężyła następstwa kultu jednostki, imperialiści widzą w tym czynnik przyspieszający marsz naszego kraju do komunizmu i osłabiający pozycje kapitalizmu.

Dążąc do osłabienia wielkiej atrakcyjnej siły uchwał XX Zjazdu KPZR, ich wpływu na najszersze masy ludowe — ideolodzy kapitalizmu uciekają się do wszelkiego rodzaju chwytów i intryg, aby odwrócić uwagę mas pracujących od przodujących i porywających idei, które stawia przed ludzkością świat socjalistyczny.

Ostatnio w prasie burżuazyjnej rozwinięta została zakrojona na szeroką skalę oszczercza kampania antyradziecka, w której koła reakcyjne usiłują wykorzystać pewne fakty związane z potępianiem przez Partię Komunistyczną Związku Radzieckiego kultu J. W. Stalina. Organizatorzy tej kampanii dokładają wszelkich wysiłków, aby „mącić wodę", ukryć fakt, że chodzi o miniony etap w życiu Kraju Rad. Chcą przemilczeć i wypaczyć również i to, że Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i rząd radziecki w ciągu lat, które minęły od śmierci Stalina, z wyjątkową wytrwałością i zdecydowaniem likwidują następstwa kultu jednostki, pomyślnie realizują nowe zadania w interesie utrwalenia pokoju i zbudowania komunizmu w interesie najszerszych mas ludowych.

Rozwijając oszczerczą kampanię ideolodzy burżuazji znowu usiłują, lecz bez powodzenia, rzucić cień na wielkie idee marksizmu-leninizmu, podważyć zaufanie mas pracujących do pierwszego na świecie kraju socjalizmu — ZSRR, spowodować zamieszanie w szeregach międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego.

Doświadczenie historii uczy, że w przeszłości wrogowie międzynarodowej jedności proletariatu usiłowali niejednokrotnie wykorzystać dogodne, ich zdaniem, momenty, aby podważyć internacjonalistyczną jedność partii komunistycznych i robotniczych, aby rozbić międzynarodowy ruch robotniczy, aby osłabić siły obozu socjalistycznego. Za każdym jednak razem partie komunistyczne i robotnicze rozpoznawały manewry wrogów socjalizmu, jeszcze ściślej zespalały swe szeregi, manifestując niezłomną jedność polityczną, niezachwianą wierność ideom marksizmu-leninizmu.

Bratnie partie komunistyczne i robotnicze w porę poznały się również na tym manewrze wrogów socjalizmu i udzielają mu godnej odprawy. Równocześnie niesłuszne byłoby zamykanie oczu na to, że niektórzy nasi przyjaciele za granicą nie zgłębili do końca sprawy kultu jednostki i jego następstw i niekiedy niewłaściwie interpretują pewne tezy związane z kultem jednostki.

W krytyce kultu jednostki partia kieruje się zasadami marksizmu-leninizmu. Już przeszło 3 lata nasza partia prowadzi konsekwentną walkę z kultem J. W. Stalina, wytrwale przezwyciężą szkodliwe następstwa tego kultu. Jest rzeczą zrozumiałą, że sprawa ta zajęła ważne miejsce w pracach XX Zjazdu KPZR i w jego uchwałach. Zjazd podkreślił, że Komitet Centralny zupełnie słusznie i w porę wystąpił przeciwko kultowi jednostki, którego rozpowszechnienie pomniejszało rolę partii i mas ludowych, pomniejszało rolę kierownictwa kolegialnego w partii i niejednokrotnie powodowało poważne braki w pracy, brutalne naruszania praworządności socjalistycznej. Zjazd polecił Komitetowi Centralnemu, aby konsekwentnie realizował kroki zapewniające całkowite przezwyciężenie obcego marksizmowi-leninizmowi kultu jednostki, likwidację jego następstw we wszystkich dziedzinach pracy partyjnej, państwowej i ideologicznej, ścisłe przestrzeganie norm życia partyjnego i zasad kolegialnego kierownictwa partyjnego opracowanych przez Wielkiego Lenina.

W walce z kultem jednostki partia kieruje się znanymi tezami marksizmu-leninizmu o roli mas ludowych, partii i jednostki w historii, o niedopuszczalności kultu przywódcy politycznego bez względu na to, jak wielkie byłyby jego zasługi. Twórca komunizmu naukowego K. Marks podkreślając swą wrogość „wobec wszelkiego kultu jednostki" stwierdził, że jego i Engelsa akces do Związku Komunistów „nastąpił pod warunkiem, że ze statutu skreślone zostanie wszystko, co przyczynia się do zabobonnego chylenia czoła przed autorytetami" (K. Marks i F. Engels, Dzieła t. XXVI wyd. 1, str. 487—488).

Tworząc naszą partię komunistyczną W. I. Lenin nieubłaganie walczył przeciwko antymarksistowskiej koncepcji „bohatera" i „tłumu", zdecydowanie potępiał przeciwstawienie bohatera — jednostki masom ludowym. „A tymczasem rozum dziesiątków milionów twórców — mówił W. I. Lenin — stwarza coś nieporównanie bardziej wzniosłego niż największe i genialne przewidywanie" (Dzieła t. 26, str. 482, wyd. polskie). KC KPZR wysuwając sprawę walki z kultem jednostki J. W. Stalina wychodził z założenia, że kult jest sprzeczny z naturą ustroju socjalistycznego i przekształcał się w hamulec na drodze rozwoju demokracji radzieckiej i marszu społeczeństwa radzieckiego do komunizmu.

XX Zjazd partii z inicjatywy Komitetu Centralnego uznał za konieczne śmiało i szczerze ujawnić ciężkie następstwa kultu jednostki, poważne błędy, które popełniono w ostatnim okresie życia Stalina oraz wezwać całą partię, by wspólnymi siłami położyć kres temu wszystkiemu, co spowodował kult jednostki. KC zdawał sobie przy tym sprawę z tego, że szczere przyznanie się do popełnionych błędów związane będzie z pewnymi kosztami i minusami, które mogą wykorzystać wrogowie. Odważna i bezlitosna samokrytyka w sprawie kultu jednostki była nowym dobitnym wyrazem siły i potęgi naszej partii i radzieckiego ustroju socjalistycznego.

Można z pewnością stwierdzić, że żadna spośród rządzących partii krajów kapitalistycznych nie zaryzykowałaby nigdy podjęcia tego rodzaju kroku. Wprost przeciwnie, starałaby się ona przemilczeć, ukryć przed narodem takie nieprzyjemne fakty. Jednakże Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego wychowana na rewolucyjnych zasadach marksizmu - leninizmu powiedziała całą prawdę mimo, że była ona gorzka. Partia podjęła ten krok wyłącznie z własnej inicjatywy kierując się względami pryncypialnymi. Wychodziła ona z założenia, że jeżeli wystąpienie przeciwko kultowi Stalina wywoła nawet pewne przejściowe trudności, to w perspektywie, z punktu widzenia żywotnych interesów i ostatecznych celów klasy robotniczej, da to ogromne, pozytywne rezultaty. Stworzy się tym samym trwałe gwarancje, że nigdy w przyszłości w naszej partii i kraju nie będą mogły powstać zjawiska takie, jak kult jednostki, że w przyszłości kierowanie partią i krajem odbywało się kolektywnie, na podstawie polityki marksistowsko-leninowskiej, w warunkach rozwiniętej demokracji wewnątrzpartyjnej, z aktywnym, twórczym udziałem milionów ludzi pracy, przy wszechstronnym rozwoju demokracji radzieckiej.

Występując zdecydowanie przeciwko kultowi jednostki i jego następstwom, otwarcie poddając krytyce błędy, które zrodził kult jednostki — partia raz jeszcze zadokumentowała swą wierność nieśmiertelnym zasadom marksizmu-leninizmu, swoje oddanie sprawie narodu, swą troskę o to, aby stworzyć najlepsze warunki dla rozwoju demokracji partyjnej i radzieckiej w interesie pomyślnej budowy komunizmu w naszym kraju.

KC KPZR stwierdza, że dyskusja w organizacjach partyjnych i na ogólnych zebraniach mas pracujących nad sprawą kultu jednostki i jego następstw odbyła się w atmosferze wielkiej aktywności członków partii i bezpartyjnych i że linia KC KPZR spotkała się z całkowitą aprobatą i poparciem partii i narodu.

Podane do wiadomości ogółu ujawnienie przez partię faktów naruszania praworządności socjalistycznej oraz innych błędów związanych z kultem J. W. Stalina wywołują oczywiście uczucia goryczy i głębokiego żalu. Jednakże ludzie radzieccy rozumieją, że potępienie kultu jednostki było konieczne w interesie budowy komunizmu, której są oni aktywnymi uczestnikami. Naród radziecki widzi, że partia w ciągu ostatnich lat wytrwale realizuje praktyczne kroki zmierzające do usunięcia następstw kultu jednostki we wszystkich dziedzinach budownictwa partyjnego, państwowego, gospodarczego i kulturalnego. W wyniku tej pracy partia, której siły wewnętrzne nie są obecnie niczym spętane, jeszcze bardziej zbliżyła się do narodu i przeżywa obecnie okres niebywałej aktywności twórczej.

II.

Jak mogło się zdarzyć, że w warunkach radzieckiego ustroju socjalistycznego powstał i rozpowszechnił się kult Stalina ze wszystkimi jego negatywnymi następstwami?

Przy rozpatrywaniu tej sprawy trzeba mieć na uwadze zarówno obiektywne, konkretne warunki historyczne, w jakich odbywało się budownictwo socjalistyczne w ZSRR, jak i pewne subiektywne czynniki związane z osobistymi cechami Stalina.

Październikowa Rewolucja Socjalistyczna przeszła do historii jako klasyczny przykład rewolucyjnego przewrotu społeczeństwa kapitalistycznego, dokonanego pod kierownictwem klasy robotniczej. Na przykładzie bohaterskiej walki partii bolszewickiej, pierwszego na świecie państwa socjalistycznego — ZSRR, partie komunistyczne innych krajów wszystkie siły postępowe i demokratyczne uczą się rozwiązywania żywotnych problemów społecznych, jakie stawia współczesny rozwój społeczeństwa. Masy pracujące naszego kraju w ciągu blisko 40 lat budowy społeczeństwa socjalistycznego nagromadziły ogromne doświadczenie, które masy pracujące innych krajów socjalistycznych studiują i twórczo przyswajają sobie odpowiednio do swych konkretnych warunków.

Była to pierwsza w dziejach próba zbudowania społeczeństwa socjalistycznego, które kształtowało się w procesie poszukiwań, sprawdzania w praktyce wielu prawd znanych dotychczas socjalistom tylko w ogólnych zarysach, w teorii. Na przestrzeni przeszło ćwierćwiecza Kraj Rad był jedynym krajem torującym ludzkości drogę do socjalizmu, znajdując się w otoczeniu kapitalistycznym był on podobny do oblężonej twierdzy. Wrogowie Kraju Rad na Zachodzie i Wschodzie po fiasku interwencji 14 państw w latach 1918—1920 w dalszym ciągu przygotowywali nowe „wyprawy krzyżowe" przeciwko ZSRR. Wrogowie nasyłali do ZSRR wielu szpiegów i dywersantów, starając się wszelkimi sposobami osłabić pierwsze w świecie państwo socjalistyczne. Niebezpieczeństwo nowej agresji imperialistycznej przeciwko ZSRR wzmogło się zwłaszcza po dojściu do władzy w 1933 roku faszyzmu w Niemczech, który proklamował jako swój cel unicestwienie komunizmu, unicestwienie Związku Radzieckiego — pierwszego na świecie państwa mas pracujących. Wszyscy pamiętają utworzenie tzw. „paktu antykominternowskiego", „osi Berlin — Rzym — Tokio", czynnie popieranych przez siły całej reakcji międzynarodowej. W warunkach dojrzewającego niebezpieczeństwa nowej wojny, odrzucenia przez państwa zachodnie proponowanych niejednokrotnie przez Związek Radziecki posunięć mających na celu okiełznanie faszyzmu i zorganizowanie zbiorowego bezpieczeństwa — Kraj Rad zmuszony był wytężyć wszystkie siły dla umocnienia obrony, dla walki z knowaniami wrogiego otoczenia kapitalistycznego. Partia musiała wychowywać cały naród w duchu stałej czujności i mobilizującej gotowości wobec wrogów zewnętrznych.

Knowania reakcji międzynarodowej były tym groźniejsze, że przez długi czas toczyła się zaciekła walka klasowa, ważyła się sprawa „kto kogo?". Po śmierci Lenina uaktywniły się w partii wrogie kierunki — trockiści, prawicowi oportuniści i nacjonaliści burżuazyjni, którzy odrzucali leninowską teorię o możliwości zwycięstwa komunizmu w jednym kraju, co w praktyce prowadziłoby do restauracji kapitalizmu w ZSRR. Partia rozwinęła nieubłaganą walkę przeciwko tym wrogom leninizmu.

Realizując nakazy Lenina, partia komunistyczna weszła na drogę socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, kolektywizacji rolnictwa i rewolucji kulturalnej. Na drodze do urzeczywistnienia tych gigantycznych zadań w budowie społeczeństwa socjalistycznego w jednym, oddzielnie wziętym kraju, naród radziecki i partia komunistyczna musiały pokonać niebywałe trudności i przeszkody. Kraj nasz musiał w jak najkrótszym okresie historycznym, bez żadnej pomocy gospodarczej z zewnątrz, zlikwidować swe wielowiekowe zacofanie, przebudować całą gospodarkę narodową na nowych socjalistycznych podstawach.

Ta skomplikowana sytuacja międzynarodowa i wewnętrzna wymagała żelaznej dyscypliny, nieustannego zwiększenia czujności, jak najściślejszego scentralizowania kierownictwa, co nie mogło nie wywrzeć ujemnego wpływu na rozwój niektórych form demokratycznych. W toku zaciekłej walki z całym światem imperialistycznym kraj nasz musiał pójść na pewne ograniczenia demokracji, uzasadnione logiką walki naszego narodu o socjalizm w warunkach otoczenia kapitalistycznego. Ale już wówczas partia i naród uważały te ograniczenia za tymczasowe, że będą one usuwane w miarę umocnienia państwa radzieckiego oraz rozwoju sił demokracji i socjalizmu na całym świecie. Naród świadomie zgadzał się na te tymczasowe ofiary, widząc z każdym dniem wciąż nowe sukcesy radzieckiego ustroju społecznego.

Wszystkie te trudności na drodze budowy socjalizmu zostały przezwyciężone przez naród radziecki pod kierownictwem partii komunistycznej i jej Komitetu Centralnego, który konsekwentnie realizował leninowską linię generalną.

Zwycięstwo socjalizmu w naszym kraju w warunkach wrogiego otoczenia i stałego niebezpieczeństwa napaści z zewnątrz było bohaterskim o epokowym znaczeniu osiągnięciem narodu radzieckiego. W okresie pierwszych pięciolatek kraj gospodarczo zacofany dokonał w wyniku olbrzymich, bohaterskich wysiłków narodu i partii, gigantycznego skoku w swym rozwoju gospodarczym i kulturalnym. W oparciu o sukcesy budownictwa socjalistycznego podniosła się stopa życiowa mas pracujących i na zawsze zlikwidowano zostało bezrobocie, w kraju dokonała się niezwykle głęboka rewolucja kulturalna. Naród radziecki wykształcił w krótkim okresie liczne kadry inteligencji technicznej, która osiągnęła światowy poziom postępu technicznego i wydźwignęła naukę i technikę radziecką na jedno z przodujących miejsc w świecie. Twórcą i organizatorem tych zwycięstw była wielka partia komunistów. Masy pracujące całego świata na przykładzie ZSRR przekonały się naocznie, że robotnicy i chłopi ująwszy władzę w swe ręce mogą bez kapitalistów i obszarników pomyślnie budować i rozwijać swe państwo socjalistyczne, wyrażające interesy szerokich mas ludowych i broniące tych interesów. Wszystko to odegrało olbrzymią, twórczą rolę, przyczyniając się do wzrostu wpływów partii komunistycznych i robotniczych we wszystkich krajach świata.

Zajmując przez długi czas stanowisko sekretarza generalnego KC partii, J. W. Stalin wraz z innymi czołowymi działaczami aktywnie walczył o wcielenie w życie nakazów Lenina. Był on oddany marksizmowi-leninizmowi, jako teoretyk i wielkiej miary organizator stanął na czele walki partii przeciwko trockistom, prawicowym oportunistom i nacjonalistom burżuazyjnym, przeciwko knowaniom kapitalistycznego otoczenia. W tej politycznej i ideologicznej walce Stalin zdobył wielki autorytet i popularność. Jed

(ciąg dalszy na str. 3)

Uchwała Komitetu Centralnego KPZR o przezwyciężeniu kultu jednostki i jego następstw

(ciąg dalszy z 2 str.)

nakże z imieniem jego zaczęto niesłusznie wiązać wszystkie nasze wielkie zwycięstwa. Sukcesy osiągnięte przez partię komunistyczną i Kraj Rad oraz peany na jego cześć zawróciły Stalinowi w głowie. W tych warunkach zaczął się stopniowo kształtować kult Stalina.

Rozwojowi kultu jednostki sprzyjały w ogromnym stopniu pewne indywidualne cechy J. W. Stalina, na których ujemny charakter wskazywał już W. I. Lenin. Pod koniec 1922 roku Lenin skierował do kolejnego zjazdu partii list, w którym pisał:

„Tow. Stalin po objęciu stanowiska sekretarza generalnego skupił w swych rękach niezmierną władzę i nie mam pewności, czy zawsze potrafi korzystać z tej władzy z należytą ostrożnością". W uzupełnieniu do tego listu napisanym na początku stycznia 1923 roku W. I. Lenin znowu powraca do sprawy pewnych cech charakteru Stalina, które nie mogą być tolerowane u przywódcy. „Stalin jest zbyt brutalny — pisał Lenin — i wada ta, którą można w zupełności tolerować w naszym środowisku i w stosunkach między nami, komunistami, staje się wadą nie do zniesienia na stanowisku sekretarza generalnego. Wobec tego proponuję towarzyszom, by rozważyli sposób przeniesienia Stalina z tego stanowiska i wyznaczenia na to miejsce innego człowieka, który by pod wszystkimi względami różnił się od tow. Stalina jedną tylko zaletą, a mianowicie większą tolerancyjnością, większą lojalnością, większą uprzejmością i bardziej uważnym stosunkiem do towarzyszy, mniej kapryśnym usposobieniem itd.

Na XIII zjeździe partii, który odbył się wkrótce po śmierci W. I. Lenina, listy te podane zostały do wiadomości delegacji. W wyniku dyskusji nad tymi dokumentami uznano za właściwe pozostawić Stalina na stanowisku sekretarza generalnego, jednakże pod warunkiem, by uwzględnił on krytykę ze strony W. I. Lenina i wyciągnął z niej wszelkie nieodzowne wnioski.

Pozostając na stanowisku sekretarza generalnego KC, Stalin w pierwszym okresie po śmierci Włodzimierza Iljicza liczył się z jego krytycznymi uwagami. Jednakże w późniejszym okresie Stalin nadmiernie przeceniając swe zasługi, uwierzył we własną nieomylność pewnym ograniczeniem demokracji wewnątrzpartyjnej i radzieckiej, nieuniknionym w warunkach zaciekłej walki z wrogiem klasowym i jego agenturą, a później w warunkach wojny przeciwko niemieckim najeźdźcom faszystowskim. Stalin zaczął nadawać charakter norm życia wewnątrzpartyjnego i państwowego, brutalnie depcząc leninowskie zasady kierownictwa. Posiedzenia plenarne KC i zjazdy partii odbywały się nieregularnie, a potem nie były przez wiele lat w ogóle zwoływane. Stalin faktycznie znalazł się poza krytyką.

Wielką szkodę sprawie budownictwa socjalistycznego, rozwojowi demokracji w partii i państwie wyrządziła błędna teza Stalina, że w miarę posuwania się Związku Radzieckiego na drodze do socjalizmu walka klasowa rzekomo coraz bardziej będzie się zaostrzać. Teza ta słuszna jedynie dla określonych etapów okresu przejściowego, kiedy decydowała się sprawa „kto kogo"? kiedy toczyła się zaciekła walka klasowa o zbudowanie podstaw socjalizmu, została wysunięta na pierwszy plan w 1937 roku, w chwili kiedy socjalizm zwyciężył już w naszym kraju, kiedy klasy wyzyskujące i ich baza ekonomiczna zostały zlikwidowane. W praktyce ta błędna teza teoretyczna służyła jako uzasadnienie najbrutalniejszego gwałcenia praworządności socjalistycznej i masowych represji.

W tych właśnie warunkach ukształtowała się szczególna pozycja organów bezpieczeństwa państwowego, które darzono olbrzymim zaufaniem, ponieważ miały wobec narodu i kraju niewątpliwe zasługi w dziele obrony zdobyczy rewolucji. W ciągu długiego czasu organa bezpieczeństwa państwowego nie zawodziły tego zaufania, a ich szczególna pozycja nie stanowiła żadnej groźby. Sytuacja uległa zmianie, kiedy kontrola nad nimi ze strony partii i rządu została stopniowo zastąpiona osobistą kontrolą Stalina, a normalne funkcjonowanie wymiaru sprawiedliwości było często zastępowane jego podejmowanymi osobiście decyzjami. Sytuacja jeszcze bardziej się skomplikowała, kiedy na czele organów bezpieczeństwa państwowego znalazła się zbrodnicza banda agenta imperializmu międzynarodowego Berii. Doszło do poważnego pogwałcenia praworządności radzieckiej i do masowych represji. W wyniku knowań wrogów zostało oszkalowanych i niewinnie ucierpiało wielu uczciwych komunistów i bezpartyjnych ludzi radzieckich.

XX Zjazd partii i cała polityka Komitetu Centralnego po śmierci Stalina świadczą dobitnie, że wewnątrz Komitetu Centralnego partii istniał ukształtowany leninowski trzon przywódców, którzy właściwie rozumieli palące potrzeby narodów zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej. Nie można powiedzieć, że nie było przeciwdziałania tym ujemnym zjawiskom, które związane były z kultem jednostki i hamowały ruch socjalizmu naprzód. Co więcej, były pewne okresy, na przykład w latach wojny, kiedy jednoosobowa działalność Stalina była zdecydowanie ograniczana, kiedy w sposób istotny ulegały osłabieniu negatywne skutki bezprawia, samowoli itd.

Wiadomo, że właśnie w okresie wojny członkowie KC oraz wybitni radzieccy dowódcy wojskowi wzięli w swe ręce określone odcinki działalności na zapleczu i na froncie, samodzielnie podejmowali decyzje i swą pracę organizatorską, polityczną, gospodarczą i wojskową wraz z terenowymi organizacjami partyjnymi i radzieckimi zapewniali zwycięstwo narodu radzieckiego w wojnie. Po zwycięstwie negatywne skutki kultu jednostki zaczęły się znowu ujawniać z wielką siłą.

Leninowski trzon Komitetu Centralnego natychmiast po śmierci Stalina wszedł na drogę zdecydowanej walki z kultem jednostki i jego ciężkimi następstwami.

Może powstać pytanie: dlaczego więc ci ludzie nie wystąpili otwarcie przeciwko Stalinowi i nie odsunęli go od kierownictwa?

W ówczesnych warunkach nie można było tego zrobić. Niewątpliwie, fakty świadczą o tym, że Stalin odpowiedzialny jest za wiele bezprawnych czynów, które popełnione zostały zwłaszcza w ostatnim okresie jego życia. Równocześnie nie można jednak zapominać, że ludzie radzieccy znali Stalina jako człowieka, który zawsze występuje w obronie ZSRR przeciw knowaniom wrogów i walczy o sprawę socjalizmu. W walce tej stosował on niekiedy niegodne metody, gwałcił leninowskie zasady i normy życia partyjnego. Na tym polegała tragedia Stalina. Ale wszystko to równocześnie utrudniało walkę przeciwko popełnianym wówczas bezprawiom, albowiem sukcesy w budownictwie socjalistycznym, umocnienie ZSRR w warunkach kultu jednostki przypisywano Stalinowi.

Wszelkie wystąpienie przeciwko niemu w tych warunkach byłoby niezrozumiałe dla narodu i nie chodziło tu bynajmniej o brak osobistej odwagi. Jest rzeczą jasną, że każdy, kto wystąpiłby w tych warunkach przeciwko Stalinowi, nie uzyskałby poparcia narodu. Co więcej, tego rodzaju wystąpienie uznano by w tych warunkach za wystąpienie przeciwko sprawie budowy socjalizmu, za skrajnie niebezpieczne w warunkach otoczenia kapitalistycznego podważenie jedności partii i całego państwa. Ponadto zaś sukcesy, które odnosiły masy pracujące Związku Radzieckiego pod kierownictwem swej partii komunistycznej, napawały słuszną dumą każdego człowieka radzieckiego i stwarzały taką atmosferę, w której poszczególne błędy i niedociągnięcia wydawały się na tle gigantycznych sukcesów mniej ważne, a ujemne skutki tych błędów szybko były kompensowane kolosalnie narastającymi siłami żywotnymi partii i społeczeństwa radzieckiego.

Należy również wziąć pod uwagę tę okoliczność, że wiele faktów i niewłaściwe czyny Stalina, zwłaszcza w dziedzinie naruszania praworządności radzieckiej, stały się znane dopiero w ostatnim czasie, już po śmierci Stalina, głównie w związku ze zdemaskowaniem bandy Berii i ustanowieniem kontroli partii nad organami bezpieczeństwa.

Takie są główne warunki i przyczyny, które doprowadziły do powstania i rozpowszechnienia się kultu J. W. Stalina. Rzecz oczywista, że wszystko to tłumaczy, ale bynajmniej nie usprawiedliwia kultu J. W. Stalina i jego następstw tak ostro i słusznie potępionych przez naszą partię.

III.

NIE ulega wątpliwości, że kult jednostki wyrządził poważną szkodę sprawie partii komunistycznej, społeczeństwu radzieckiemu. Byłoby jednak poważnym błędem, gdybyśmy z faktu istnienia w przeszłości kultu jednostki wyciągali wnioski o jakichś zmianach w ustroju społecznym ZSRR lub szukali źródła tego kultu w charakterze radzieckiego ustroju społecznego. I jedno i drugie jest absolutnie niesłuszne, nie odpowiada bowiem rzeczywistości, jest sprzeczne z faktami.

Bez względu na całe zło, jakie pociągnął za sobą dla partii i narodu kult Stalina, nie mógł on zmienić i nie zmienił charakteru naszego ustroju społecznego, żaden kult jednostki nie mógł zmienić natury socjalistycznego państwa, opartego na społecznej własności środków produkcji, na sojuszu klasy robotniczej z chłopstwem i na przyjaźni między narodami, chociaż wyrządził on poważną szkodę rozwojowi socjalistycznego demokratyzmu, potęgowaniu twórczej inicjatywy milionów.

Sądzić, że poszczególna jednostka, nawet tak wybitna jak Stalin, mogła zmienić nasz ustrój społeczno-polityczny — to znaleźć się w głębokiej sprzeczności z faktami, z marksizmem, z prawdą i wpaść w idealizm. Oznaczałoby to przypisywanie poszczególnej jednostce takich niepomiernych, nadprzyrodzonych sił jak zdolność zmiany ustroju społeczeństwa, i to takiego ustroju, w którym siłą decydującą są wielomilionowe masy ludzi pracy.

Jak wiadomo, o charakterze ustroju społeczno-politycznego decyduje to, jaki jest sposób produkcji, do kogo w społeczeństwie należą środki produkcji, w rękach jakiej klasy znajduje się władza polityczna. Cały świat wie, że w kraju naszym w wyniku Rewolucji Październikowej i zwycięstwa socjalizmu, ugruntował się socjalistyczny sposób produkcji, że oto już blisko 40 lat władza znajduje się w rękach klasy robotniczej i chłopstwa. Dzięki temu umacnia się z roku na rok radziecki ustrój społeczny, rosną jego siły wytwórcze. Faktu tego nie mogą negować nawet ludzie nieżyczliwi nam.

Konsekwencją kultu jednostki były, jak wiadomo, pewne poważne błędy w kierowaniu rozmaitymi dziedzinami działalności partii i państwa radzieckiego zarówno w życiu wewnętrznym Kraju Rad, jak i w jego polityce zagranicznej. Można w szczególności wskazać tu na poważne błędy, jakich dopuścił się Stalin w kierowaniu rolnictwem, w organizacji przygotowania kraju do odparcia najeźdźców faszystowskich, na brutalną samowolę, która w okresie powojennym doprowadziła do konfliktu w stosunkach z Jugosławią. Błędy te zaszkodziły rozwojowi poszczególnych dziedzin życia państwa radzieckiego, hamowały, zwłaszcza w ostatnich latach życia J. W. Stalina, rozwój społeczeństwa radzieckiego, lecz — rzecz jasna — nie sprowadziły tego społeczeństwa z właściwej drogi rozwoju w kierunku komunizmu.

Nasi wrogowie twierdzą jakoby kult Stalina zrodził się nie z konkretnych warunków historycznych, które należą już do przeszłości, lecz z samego systemu radzieckiego, z jego, ich zdaniem, niedemokratyczności itd. Cała historia rozwoju państwa radzieckiego zadaje kłam tego rodzaju oszczerczym twierdzeniom. Rady, jako nowa demokratyczna forma władzy państwowej, zrodziły się w wyniku rewolucyjnej twórczości najszerszych mas ludowych, które powstały do walki o wolność. Były one i nadal są organami prawdziwego ludowładztwa. Właśnie ustrój radziecki stworzył możliwość wyzwolenia ogromnej energii twórczej narodu, uruchomił niewyczerpane siły tkwiące w masach ludowych, wciągnął miliony ludzi do świadomego kierowania państwem, do aktywnego, twórczego udziału w budowie socjalizmu. W krótkim okresie dziejowym państwo radzieckie wyszło zwycięsko z najcięższych prób, zdało egzamin w ogniu drugiej wojny światowej.

Gdy zlikwidowane zostały w naszym kraju ostatnie klasy wyzyskujące, gdy socjalizm stał się systemem panującym w całej gospodarce narodowej i gdy sytuacja międzynarodowa naszego kraju uległa radykalnej zmianie — ramy demokracji radzieckiej ogromnie się rozszerzyły i nadal się rozszerzają. W odróżnieniu od wszelkiej demokracji burżuazyjnej, demokracja radziecka nie tylko proklamuje, lecz i materialnie zapewnia wszystkim bez wyjątku członkom społeczeństwa prawo do pracy, wykształcenia i odpoczynku, prawo udziału w zarządzaniu sprawami państwowymi, wolność słowa, prasy, wolność sumienia, jak również realną możliwość swobodnego rozwijania zdolności osobistych oraz wszystkie inne demokratyczne prawa i swobody. Istota demokracji nie polega na formalnych cechach, lecz na tym, czy w praktyce władza polityczna służy i czy odzwierciedla wolę i podstawowe interesy większości narodu, interesy ludu pracującego.

Cała wewnętrzna i zagraniczna polityka państwa radzieckiego świadczy o tym, że nasz ustrój to ustrój prawdziwie demokratyczny, prawdziwie ludowy. Naczelnym celem i codzienną troską państwa radzieckiego jest jak największe podniesienie stopy życiowej ludności, zapewnienie narodowi pokojowej egzystencji.

Świadectwem dalszego rozwoju demokracji radzieckiej są podejmowane przez partię i rząd kroki zmierzające do rozszerzenia praw i kompetencji republik związkowych, do zapewnienia ściśle go przestrzegania praworządności, przebudowy systemu planowania w celu pobudzenia lokalnej inicjatywy, zaktywizowania działalności rad terenowych oraz rozwinięcia krytyki i samokrytyki.

Pomimo kultu jednostki i wbrew niemu, potężna, zrodzona przez nasz ustrój inicjatywa mas ludowych, kierowanych przez partię komunistyczną, tworzyła swe wielkie historyczne dzieło, pokonując wszystkie przeszkody na drodze budowy socjalizmu. W tym właśnie znajduje najwyższy wyraz demokratyzm radzieckiego ustroju socjalistycznego. Wybitne zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju nie przyszły same przez się. Odniesiono je dzięki ogromnej organizatorskiej i wychowawczej pracy partii i jej organizacji terenowych, dzięki temu, że partia zawsze wychowywała swe kadry i wszystkich komunistów w duchu wierności marksizmowi - leninizmowi, w duchu oddania sprawie komunizmu. Społeczeństwo radzieckie jest silne świadomością mas. O jego historycznych losach decydowała i decyduje twórcza praca naszej bohaterskiej klasy robotniczej, naszego okrytego chwałą chłopstwa kołchozowego, naszej inteligencji ludowej.

Likwidując następstwa kultu jednostki, przywracając bolszewickie normy życia partyjnego, rozwijając demokratyzm socjalistyczny, partia nasza doprowadziła do dalszego zacieśnienia więzi z szerokimi masami, zespoliła je jeszcze mocniej pod wielkim sztandarem leninowskim.

Fakt, że sama partia śmiało i otwarcie postawiła sprawę zlikwidowania kultu jednostki, sprawę niedopuszczalnych błędów popełnianych przez Stalina, dowodzi w sposób przekonywujący, że partia stoi niezłomnie na straży leninizmu, sprawy socjalizmu i komunizmu, przestrzegania socjalistycznej praworządności i interesów narodu, zagwarantowania praw obywateli radzieckich. Jest to najlepszy dowód siły i żywotności radzieckiego ustroju socjalistycznego. Świadczy to zarazem o zdecydowanej woli przezwyciężenia do końca następstw kultu jednostki i niedopuszczenia na przyszłość do powtórzenia się błędów o podobnym charakterze.

Potępienie przez naszą partię kultu J. W. Stalina i jego następstw, spotkało się z aprobatą wszystkich bratnich partii komunistycznych i robotniczych i wywołało wśród nich szeroki oddźwięk. Podkreślając ogromne znaczenie XX Zjazdu KPZR dla całego międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego, komuniści innych krajów traktują walkę przeciwko kultowi jednostki i jego następstwom jako walkę o czystość zasad marksizmu-leninizmu, o twórczy stosunek do rozwiązywania obecnych problemów międzynarodowego ruchu robotniczego, o ugruntowanie i dalsze rozwijanie zasad internacjonalizmu proletariackiego.

Oświadczenia szeregu bratnich partii komunistycznych wyrażają aprobatę i poparcie podejmowanych przez naszą partię kroków zmierzających do przezwyciężania kultu jednostki i jego następstw. Organ KC Komunistycznej Partii Chin, dziennik „Żenminżipao" omawiając wnioski z dyskusji nad uchwałami XX Zjazdu KPZR na posiedzeniu Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Chin, w artykule redakcyjnym „O historycznym doświadczeniu dyktatury proletariatu" pisał: „Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego wykonując nakazy Lenina ustosunkowuje się z całą powagą do popełnionych przez Stalina pewnych poważnych błędów w kierowaniu budownictwem socjalistycznym i następstw, jakie błędy te spowodowały. Wobec powagi tych następstw, Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego stanęła przed koniecznością odsłonięcia z całą ostrością, przy jednoczesnym uznaniu wielkich zasług Stalina, istoty błędów, jakie popełnił Stalin, oraz wezwania całej partii, by nie dopuściła do powtórzenia się tego i zdecydowanie wykorzeniła niezdrowe konsekwencje tych błędów. My, komuniści chińscy, głęboko wierzymy, że po ostrej krytyce, jaka rozwinęła się na XX Zjeździe KPZR, wszystkie aktywne czynniki, które w przeszłości były silnie hamowane z powodu pewnych błędów politycznych, bezwzględnie zaczną wszędzie działać, że Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i naród radziecki będą jeszcze bardziej niż dawniej jednolite i zespolone w walce o zbudowanie nieznanego w dziejach ludzkości wielkiego społeczeństwa komunistycznego, w walce o trwały pokój na całym świecie".

„Zasługą przywódców Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — czytamy w oświadczeniu Biura Politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej — było to, że przystąpili oni do korygowania błędów i niedociągnięć związanych z kultem jednostki, co świadczy o sile i jedności wielkiej partii Lenina, o zaufaniu, jakim cieszy się ona w narodzie radzieckim, a także o jej autorytecie w międzynarodowym ruchu robotniczym". Sekretarz generalny Krajowego Komitetu Komunistycznej Partii USA tow. Eugene Dennis, podkreślając ogromne znaczenie XX Zjazdu KPZR, oświadcza w swym znanym artykule: „XX Zjazd umocnił powszechny pokój i postęp społeczny. Znamionował on nowe stadium w rozwoju socjalizmu i w walce o pokojowe współistnienie, walce, która rozpoczęła się za czasów Lenina, była kontynuowana w następnych latach i staje się coraz bardziej skuteczna i pomyślna".

Należy jednocześnie zaznaczyć, że w toku dyskusji nad sprawą kultu jednostki przyczyny, które zrodziły ten kult oraz jego następstwa dla naszego ustroju społecznego, nie zawsze są właściwie interpretowane. Tak np. w wyczerpującym i ciekawym wywiadzie tow. Togliatti'ego dla czasopisma „Nuovi Argomenti" obok wielu nader ważnych i słusznych wniosków, są również niesłuszne tezy. Nie można w szczególności zgodzić się z tym, że tow. Togliatti stawia pytanie, czy społeczeństwo radzieckie nie doszło „do pewnych form degeneracji". Nie ma żadnych podstaw do stawiania takiego pytania. Jest to tym bardziej niezrozumiałe, że w innym miejscu swego wywiadu tow. Togliatti zupełnie słusznie mówi: „Należy wysnuć wniosek, że istota ustroju socjalistycznego nie została utracona, podobnie jak nie stracono żadnej z poprzednich zdobyczy, a przede wszystkim poparcia ustroju przez masy robotników, chłopów i inteligencji, tworzące społeczeń-

(dokończenie na str. 4)

Uchwała Komitetu Centralnego KPZR o przezwyciężeniu kultu jednostki i jego następstw

(dokończenie ze str. 3)

stwo radzieckie. Już samo to poparcie dowodzi, że mimo wszystko społeczeństwo to zachowało swój zasadniczy, demokratyczny charakter".

Istotnie, bez poparcia przez najszersze masy władzy radzieckiej i polityki partii komunistycznej, kraj nasz nie zdołałby w niebywale krótkim czasie stworzyć potężnego przemysłu socjalistycznego, przeprowadzić kolektywizacji rolnictwa, nie zdołałby odnieść zwycięstwa w drugiej wojnie światowej, od której wyniku zależały losy całej ludzkości. W rezultacie całkowitego rozgromienia hitleryzmu, faszyzmu włoskiego i militaryzmu japońskiego, rozwinęły się na szeroką skalę siły ruchu komunistycznego, wyrosły i nabrały masowego charakteru partie komunistyczne Włoch, Francji i innych krajów kapitalistycznych, powstał ustrój demokracji ludowej w szeregu krajów Europy i Azji, zrodził i umocnił się światowy system socjalizmu, niebywałe sukcesy osiągnął ruch narodowo-wyzwoleńczy, który doprowadził do rozpadu kolonialnego systemu imperializmu.

IV

JEDNOMYŚLNIE aprobując uchwały XX Zjazdu KPZR potępiające kult jednostki, komuniści i wszyscy ludzie radzieccy widzą w nich świadectwo wzrostu siły naszej partii, jej leninowskiej pryncypialności, jedności i zwartości. „Partia rewolucyjnego proletariatu — wskazywał W. I. Lenin — jest dostatecznie silna, żeby otwarcie krytykować samą siebie, ażeby bez ogródek nazwać błąd i słabość błędem i słabością" (Dzieła, tom 21, str. 171 wyd. pol.). Kierując się tą zasadą leninowską, partia nasza będzie nadal śmiało ujawniać, otwarcie krytykować i zdecydowanie usuwać błędy i uchybienia w swej pracy.

KC KPZR uważa, że przeprowadzona dotychczas przez partię praca nad przezwyciężeniem kultu jednostki i jego następstw dała już pozytywne wyniki.

Biorąc za punkt wyjścia uchwały XX Zjazdu partii, Komitet Centralny KPZR wzywa wszystkie organizacje partyjne, by:

konsekwentnie przestrzegać w całej naszej pracy doniosłych tez nauki marksizmu-leninizmu o narodzie jako twórcy historii, jako twórcy wszystkich materialnych i duchowych bogactw ludzkości, o decydującej roli partii marksistowskiej w rewolucyjnej walce o przeobrażenie społeczeństwa, o zwycięstwo komunizmu;

wytrwale kontynuować prowadzoną w ostatnich latach przez Komitet Centralny partii pracę nad jak najściślejszym przestrzeganiem we wszystkich organizacjach partyjnych, od góry do dołu, leninowskich zasad kierownictwa partyjnego, a przede wszystkim naczelnej zasady — kolegialności kierownictwa pracą nad przestrzeganiem norm życia partyjnego potwierdzonych przez statut naszej partii, nad rozwijaniem krytyki i samokrytyki;

w pełni przywrócić zasady radzieckiego demokratyzmu socjalistycznego sformułowane w konstytucji Związku Radzieckiego, całkowicie usunąć następstwa naruszenia rewolucyjnej praworządności socjalistycznej;

mobilizować nasze kadry, wszystkich komunistów i najszersze rzesze ludzi pracy do walki o konkretną realizację zadań szóstego planu 5-letniego, rozwijając wszechstronnie w tym celu twórczą inicjatywę i energię mas — prawdziwych twórców historii.

XX Zjazd KPZR podkreślił, że najważniejszą cechą naszej epoki jest przekształcenie się socjalizmu w system światowy. Najtrudniej sze fazy w rozwoju i umacnianiu socjalizmu jest już poza nami. Nasz kraj socjalistyczny przestał być samotną wyspą na oceanie państw kapitalistycznych. Dziś pod sztandarem socjalizmu buduje nowe życie przeszło trzecia część całej ludzkości. Idee socjalizmu opanowują umysły wielu, wielu milionów ludzi w krajach kapitalistycznych. Ogromny jest wpływ idei socjalizmu na narody Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej, które występują przeciwko wszystkim formom kolonializmu.

Uchwały XX Zjazdu KPZR zostały przyjęte przez wszystkich zwolenników pokoju i socjalizmu, przez wszystkie koła demokratyczne i postępowe jako porywający program walki o utrwalenie pokoju na całym świecie, o interesy klasy robotniczej, o triumf sprawy socjalizmu.

W obecnych warunkach przed partiami komunistycznymi i całym międzynarodowym ruchem robotniczym otwierają się szerokie, porywające perspektywy — doprowadzić wraz ze wszystkimi miłującymi pokój siłami do zapobieżenia nowej wojnie światowej, okiełznać monopole oraz zapewnić długotrwały pokój i bezpieczeństwo narodów, położyć kres wyścigowi zbrojeń i uwolnić masy pracujące od wynikającego stąd ciężkiego brzemienia podatków, obronić prawa i swobody demokratyczne umożliwiające masom pracującym walkę o lepsze życie i świetlaną przyszłość. W tym właśnie są żywotnie zainteresowane miliony prostych ludzi we wszystkich krajach świata. Do pomyślnego rozwiązania tych problemów przyczynia się w ogromnym stopniu pokojowa polityka, wciąż nowe sukcesy Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i wszystkich innych krajów kroczących drogą socjalizmu.

W nowych warunkach historycznych zaprzestały działalności takie międzynarodowe organizacje klasy robotniczej, jak Komintern i Kominform. Nie wynika z tego jednak bynajmniej, że straciła znaczenie międzynarodowa solidarność i konieczność kontaktów między rewolucyjnymi bratnimi partiami, które stoją na pozycjach marksizmu-leninizmu. Obecnie, gdy wzrosły niepomiernie siły socjalizmu i wpływ idei socjalizmu na całym świecie, gdy zarysowuje się swoistość dróg wiodących do socjalizmu w różnych krajach — marksistowskie partie klasy robotniczej powinny rzecz jasna utrzymać i umacniać swą jedność ideową oraz braterską solidarność internacjonalistyczną w walce przeciwko groźbie nowej wojny, w walce przeciwko antyludowym siłom kapitału monopolistycznego, które dążą do zdławienia wszelkich ruchów rewolucyjnych i postępowych.

Partie komunistyczne zespala wielki cel wyzwolenia klasy robotniczej spod jarzma kapitału, jednoczy je wierność wobec ideologii naukowej marksizmu - leninizmu, wobec ducha internacjonalizmu proletariackiego i bezgraniczne oddanie interesom mas ludowych.

W działalności swej wszystkie partie komunistyczne biorą obecnie za punkt wyjścia swoiste cechy narodowe i warunki każdego kraju wyrażając w ten sposób jak najpełniej interesy narodowe swych narodów. Zdając sobie przy tym sprawę, że walka o interesy klasy robotniczej, o pokój i niezawisłość narodową ich krajów jest jednocześnie sprawą całego proletariatu międzynarodowego, zespalają się one oraz zacieśniają między sobą więzy i współpracę. Ideowe zespolenie i braterska solidarność marksistowskich partii klasy robotniczej różnych krajów jest tym bardziej niezbędna, że monopole kapitalistyczne tworzą swe międzynarodowe agresywne ugrupowania i bloki — takie jak NATO, SEATO i pakt bagdadzki, — wymierzone przeciwko miłującym pokój narodom, przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu, przeciwko klasie robotniczej i żywotnym interesom mas pracujących.

Podczas gdy Związek Radziecki wiele już uczynił i czyni nadal dla rozładowania napięcia międzynarodowego — co przyznają już dziś wszyscy — to jednocześnie amerykański kapitał monopolistyczny przeznacza w dalszym ciągu wielkie sumy na wzmożenie działalności dywersyjnej w krajach socjalistycznych. Jak wiadomo, podczas największego nasilenia „zimnej wojny" kongres amerykański oficjalnie (prócz środków, które są asygnowane nieoficjalnie) przeznaczył 100 milionów dolarów na działalność dywersyjną w krajach demokracji ludowej i w Związku Radzieckim.

Obecnie, gdy Związek Radziecki i inne kraje socjalistyczne czynią wszystko możliwe dla osłabienia napięcia międzynarodowego, zwolennicy „zimnej wojny" starają się zaktywizować tę „zimną wojnę" potępioną przez narody całego świata. Świadczy o tym uchwała senatu amerykańskiego w sprawie dodatkowego wyasygnowania 25 milionów dolarów na działalność dywersyjną, która nazywa się cynicznie „popieraniem wolności" za „żelazną kurtyną".

Musimy trzeźwo ocenić ten fakt i wyciągnąć zeń należyte wnioski. Jasne jest na przykład, że wystąpienia antyludowe w Poznaniu zostały opłacone z tego źródła. Jednakże prowokatorom i dywersantom opłaconym z funduszów pochodzących zza Oceanu starczyło tchu na kilka zaledwie godzin. Masy pracujące Poznania udzieliły odprawy wrogim wypadom i prowokacjom. Spaliły na panewce plany rycerzy „kaptura i sztyletu". Spaliła na panewce ich nikczemna prowokacja przeciwko władzy ludowej w Polsce. Takie samo fiasko spotka również w przyszłości dywersyjne akty w krajach demokracji ludowej, chociaż akty takie są hojnie opłacane z funduszów asygnowanych przez monopole amerykańskie. Można stwierdzić, że są to wyrzucone pieniądze.

Wszystko to świadczy, że nie można tolerować beztroski w stosunku do nowych knowań agentury imperialistycznej, która stara się przeniknąć do krajów socjalistycznych, aby szkodzić ludziom pracy i podważać ich zdobycze.

Siły reakcji imperialistycznej usiłują zepchnąć masy pracujące z właściwej drogi walki o swe interesy, zatruć ich umysły niewiarą w sukces sprawy pokoju i socjalizmu. Wbrew wszystkim knowaniom ideologów monopoli kapitalistycznych klasa robotnicza z wypróbowaną awangardą komunistyczną na czele pójdzie swoją drogą, która doprowadziła już do historycznych zdobyczy socjalizmu i doprowadzi do nowych zwycięstw sprawy pokoju, demokracji i socjalizmu. Możemy być pewni, że KPZR, partie komunistyczne i robotnicze wszystkich krajów jeszcze wyżej wzniosą okryty chwałą marksistowski sztandar internacjonalizmu proletariackiego.

Ludzie radzieccy szczycą się słusznie tym, że nasza ojczyzna pierwsza utorowała drogę do socjalizmu. Obecnie, gdy socjalizm stał się systemem światowym, gdy między krajami socjalistycznymi nawiązała się braterska współpraca i pomoc wzajemna, powstały nowe sprzyjające warunki do rozkwitu demokracji socjalistycznej, do dalszego umocnienia materialno-produkcyjnej bazy komunizmu, do nieustannego podnoszenia stopy życiowej ludzi pracy, do wszechstronnego rozwoju osobowości nowego człowieka — budowniczego społeczeństwa komunistycznego. Niechaj ideolodzy burżuazyjni szerzą bajki o „kryzysie" komunizmu, o „zamieszaniu" w szeregach partii komunistycznych. Takie pobożne życzenia naszych wrogów, to dla nas nie nowina: ich przepowiednie pękały zawsze jak bańki mydlane. Ci niefortunni prorocy zjawiali się i znikali, a ruch komunistyczny zwyciężał i zwycięża, nieśmiertelne i życiodajne idee marksizmu-leninizmu zwyciężały i zwyciężają. Tak będzie również w przyszłości. Żadne złośliwe, oszczercze wystąpienia naszych wrogów nie zdołają zahamować nie powstrzymanego historycznego marszu ludzkości do komunizmu.

KOMITET CENTRALNY KOMUNISTYCZNEJ PARTII ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

30 czerwca 1956 r.

Echa wydarzeń poznańskich

Dokończenie ze str. 1

W czasie masówki zabrał głos dyrektor zakładów — inż. Całka, który zawiadomił robotników, że plan czerwcowy wykonany został w dniu 30 ubm. w 117 proc. dzięki czemu „Konstal" wykonał plan półroczny.

• • •

ŁÓDŹ. Obok wielu innych załóg łódzkich oburzenie na inspiratorów zajść poznańskich na masówce wyrazili również robotnicy widzewskich zakładów przemysłu bawełnianego im. 1 Maja.

W obliczu wypadków poznańskich — czytamy w liście do załogi ZISPO, „załoga zakładów im. 1 Maja w Łodzi pragnie dać wyraz głębokiej solidarności z polityką naszej partii i rządu ludowego.

Nie pozwolimy prowokatorom rozbijać jedności klasy robotniczej".

• • •

WROCŁAW. W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu odbyło się otwarte zebranie podstawowej organizacji partyjnej.

„Wypadki poznańskie — mówił jeden z robotników Jan Ślepko — są również bolesną nauką dla nas. Musimy pamiętać, że wróg działa, że obowiązuje nas bezwzględna i rewolucyjna czujność. Demokratyzacja życia nie może przerodzić się w anarchię, z której mogliby łatwo skorzystać nasi wrogowie".

Relacje o masowych zebraniach załóg potępiających wypadki poznańskie nadchodzą także z wielu innych miast Polski.

SZTOKHOLM. Organ szwedzkiej partii liberalnej „Expressen" pisze m. in. o wydarzeniach w Poznaniu: „Należy wątpić w ich spontaniczny charakter... Wiele okoliczności wskazuje, że rozruchy były bardzo starannie zaplanowane przez podziemie. Świadczy o tym przede wszystkim rozmyślny wybór ich czasu i miejsca".

Podobną opinię wyraża „Stockholms Tidningen": „Obserwatorzy zgodni są co do tego, że akcja była dobrze przygotowana i mocno poparta przez siły konspiracyjne... Wydaje się niemal pewne, że nie była to wcale nagła, spontaniczna demonstracja grupy niezadowolonych robotników".

Kupcy szwedzcy przybyli do Sztokholmu w piątek wieczorem z Targów Poznańskich w rozmowach z dziennikarzami zdementowali kategorycznie pogłoski o rzekomym rozszerzeniu rozruchów na inne miasta.

LONDYN. Zbliżony do premiera Edena dziennik „Yorkshire Post" uważa, że wydarzenia w Poznaniu mogą skłonić polityków zachodnio-niemieckich do wysnucia wniosku, że „nadeszła pora sprzyjająca wzmożeniu nowych roszczeń, terytorialnych do ziem za Odrą i Nysą. Dziennik ten stwierdza, że w Bonn przypominają obecnie, iż Poznań pod zaborem pruskim nazywał się „Posen" i był „miastem niemieckim".

„Daily Express" cytuje oświadczenie jednego z naocznych świadków — kupca angielskiego Watta: „Wszystko było dobrze zorganizowane. Dowiedziałem się od jednego z działaczy podziemia, że planowano to już od miesięcy".

BELGRAD. Obszerne komentarze na temat wydarzeń poznańskich ukazały się w dzienniku „Borba". Czytamy w nich m. in.:

„Wydarzenia w Poznaniu były zamachem dokonanym przez koła reakcyjne w Polsce i za granicą. Równolegle z umacnianiem się roli ludu i z coraz większym jego udziałem w kierowaniu państwem, pojawiły się wrogie elementy, które sądzą, że nadszedł czas wkroczenia na scenę. Jednakże demokracja jest wystarczająco silna, by udaremnić tego rodzaju zakusy". Jak podkreśla dalej „Borba", wywołanie zaburzeń poznańskich stanowiło „krok reakcyjny i destruktywny, którego echa miały się rozlec poza granicami Polski.

PARYŻ. Dziennik katolicki „La Croix" podkreśla fakt, że rozruchy wybuchły właśnie w Poznaniu, gdzie odbywały się targi międzynarodowe, stwierdza: „Tak więc, nastąpiło to wobec licznych obserwatorów zachodnich. Fakt ten należy podkreślić, gdyż według wszelkich oznak nie jest on dziełem przypadku. Zresztą według informacji pewnych ludzi, którzy zdołali dotrzeć do Berlina, rewolta była przygotowywana od pewnego czasu".

RZYM. Prawicowy dziennik „Il Giorno" zastanawia się nad przypuszczeniami, że u źródła rozruchów leży prowokacja agentów zachodnich. „Berlin — stwierdza ten dziennik — to centrum tajnych agentów, prowokatorów zamieszek, to kwatera główna podziemnej wojny. Poznań nie jest zbyt odległy od Berlina. Inaczej nie można byłoby wytłumaczyć faktu, że w rękach uczestników demonstracji znalazła się w obfitości nowoczesna broń automatyczna, ani też oczywistej koordynacji ognisk rewolty".

„La Stampa" zadaje pytanie, czy chodziło w danym wypadku o „spontaniczne zamieszki", czy też o rewoltę przygotowaną na okres targów międzynarodowych i we współpracy z agentami zagranicznymi. Prawdopodobnie — prawda jest po środku..."

Kim Ir Sen w Polsce

Dokończenie ze str. 1

nik ministerstwa spraw zagranicznych wicemin. Naszkowski, członkowie Rady Państwa — Juszkiewicz, Musiałowa i Domański, ministrowie — Kuligowski, Tokarski i Pietrusiewicz, I sekretarz KW PZPR Staszewski, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Zarzycki, dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ, minister pełnomocny Bartol, generalicja, wyżsi urzędnicy Urzędu Rady Ministrów i MSZ.

Przy powitaniu orkiestra wojskowa odegrała hymny narodowe Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kompania honorowa WP oddała marszałkowi Kim Ir Senowi honory wojskowe.

Dzieci polskie oraz mieszkające w Polsce dzieci koreańskie wręczyły gościom piękne wiązanki kwiatów.

Serdecznie witają marszałka Kim Ir Sena i członków delegacji tłumnie zebrani przedstawiciele ludu stolicy.

Następnie wygłosił przemówienie marszałek Kim Ir Sen.

SZANOWNY TOWARZYSZU PREZESIE RADY MINISTRÓW, DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Delegacja rządowa Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest niezmiernie rada, że na zaproszenie Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przybywa dziś z wizytą do Waszego kraju. Niech mi wolno będzie w imieniu naszej delegacji wyrazić głęboką wdzięczność za to spotkanie.

Korzystając z tej okazji, niech mi wolno będzie również przekazać bratniemu narodowi polskiemu i jego rządowi serdeczne podziękowanie narodu koreańskiego za bezinteresowną materialną i moralną pomoc i poparcie, które okazaliście narodowi koreańskiemu w okresie wyzwoleńczej wojny narodowej i które okazujecie nam teraz w dziele odbudowy zniszczonej przez wojnę gospodarki narodowej.

Naród koreański szczerze cieszy się z wielkich osiągnięć narodu polskiego w budownictwie socjalizmu i całkowicie popiera jego konsekwentną walkę o bezpieczeństwo w Europie i utrwalenie pokoju na całym świecie.

Stosunki przyjaźni i współpracy, jakie ukształtowały się między narodami naszych krajów, mających wspólne cele i wspólne interesy, opierają się na mocnych podstawach. Dlatego stosunki te szybko umacniają się, rozwijają i stają się nierozerwalne.

Przemysł hutniczy wykonał plan półroczny

25 czerwca przemysł hutniczy wykonał za I półrocze plan produkcji surówki żelaza. Do końca czerwca załogi wielkich pieców dały jeszcze dodatkowo około 60 000 ton surówki. Jako jedne z pierwszych zameldowały o przedterminowym wykonaniu planu półrocznego załogi wielkich pieców w hucie im. Lenina.

Na zdjęciu: fragment wielkich pieców w hucie im. Lenina.

Fot. CAF

Po wypadkach poznańskich

Bólem przejmujące każdego Polaka wypadki poznańskie zamknięte zostały tragicznym bilansem 48 zabitych i zmarłych z odniesionych ran oraz dwustu kilkudziesięciu rannych.

Trzeba dziś porozmawiać o wydarzeniach poznańskich prosto i szczerze. Trzeba i można porozmawiać spokojniej. Tym bardziej, że każdy dzień, każda godzina, dzieląca nas od tragicznych wypadków, daje robotnikom poznańskim, daje całej polskiej klasie robotniczej coraz lepsze rozeznanie w sytuacji, pozwala w sposób bezsporny przeprowadzić linię podziału między wystąpieniem robotników, którzy dali się pociągnąć do wyjścia na ulicę, od dywersji zorganizowanej przez wrogów Polski Ludowej, którzy chcieli przy okazji ugodzić w nasz naród i w nasze państwo.

Bezsprzecznie w klasie robotniczej, wśród załóg niektórych zakładów pracy były powody do niezadowolenia. Niezadowolenie to wynikało z niektórych braków, z którymi borykamy się, z bezdusznego stosunku do uzasadnionych postulatów robotniczych oraz z rozmaitych błędów i biurokratycznych wypaczeń utrudniających nam życie. Rzecz jasna, że trudności gospodarcze musimy wszyscy — klasa robotnicza, partia i rząd — wspólnie rozwiązywać. Każdy robotnik, każdy patriota polski wie dobrze, że trudności te nie dadzą się usunąć z dnia na dzień — ich całkowite usunięcie wymaga czasu i cierpliwości. Szereg zarządzeń już podjętych oraz opracowywany pod kątem widzenia poprawy sytuacji mas pracujących, plan pięcioletni, dają nam perspektywy usunięcia wielu trudności stojących na naszej drodze. Wielki program odnowy całokształtu naszego życia gospodarczego i politycznego zapoczątkowany na III Plenum KC i po XX Zjeździe KPZR — stwarza odpowiednie warunki, w których każda ważna decyzja będzie podejmowana i realizowana przy udziale całego narodu.

Równocześnie trzeba przyznać, że były i są wypadki niewłaściwego, biurokratycznego stosowania obowiązujących praw i przepisów i wynikająca stąd krzywda ludzi pracy. Takie wypadki muszą być likwidowane z całą bezwzględnością. Jest nie tylko dobrym prawem, ale i obowiązkiem ludzi pracy ujawnianie wypadków naruszenia ich interesów, czy biurokratycznego stosowania przepisów. Szczególne obowiązki spoczywają w tym względzie na organizacjach partyjnych, na związkach zawodowych, na radach zakładowych.

Niewłaściwe stosowanie przepisów miało miejsce w niektórych zakładach pracy w Poznaniu. I słusznie robotnicy tych zakładów dopominali się poprawy ich sytuacji materialnej. Słusznie, nie mogąc dobić się rozstrzygnięcia na miejscu, posłali swych przedstawicieli do Warszawy, do rządu, gdzie ich postulaty zostały uwzględnione.

Jednak do sporu między nami, do sporu między Polakami, ożywionymi tymi samymi uczuciami troski o dobro Polski, dobro klasy robotniczej — wtrącił się ten trzeci, wtrącił się wróg. On to podszepnął robotnikom, by porzucili pracę, by wyszli na ulice. On to miał przygotowane od dawna hasła i transparenty, wymierzone przeciwko władzy ludowej, to znaczy również przeciwko robotnikom ZISPO i Warsztatów Kolejowych. On to skierował uderzenie na gmachy publiczne. On to ruszył na więzienie, by uwolnić kryminalistów, on to sprowokował rozlew krwi, by ugodzić w nasz ustrój oraz ukazać cudzoziemcom, przybyłym na Targi, do jakich to aktów desperacji zostali rzekomo zmuszeni robotnicy poznańskich zakładów pracy i jak najbardziej zaszkodzić Polsce na arenie międzynarodowej. Nie ma już nikt wątpliwości, że uderzenie wroga było przygotowane od dawna. Wszystko na to wskazuje — i wybór czasu i miejsca, i sposób przeprowadzenia prowokacji. Gdy mówimy o wyborze czasu, to nie tylko mamy na myśli okres Targów, ale także i moment historyczny, kiedy cały nasz obóz prowadzi zwycięską walkę o odprężenie w sytuacji międzynarodowej, o pokojowe współistnienie i gdy nasza partia i rząd na czele całego narodu wcieliły w życie szereg postanowień zmierzających do demokratyzacji naszego życia, gdy zarysowują się perspektywy i zostały poczynione pierwsze kroki w kierunku poprawy sytuacji mas pracujących.

Oczywiście wrogom Polski Ludowej i tym zagranicznym i rodzimym to nie jest w smak. Chcieliby przekreślić nasze plany, pokrzyżować nasze wysiłki. Czy potrzebne są na to dowody? Przypomnijmy, że zaledwie przed kilkunastu dniami w „New York Herald Tribune" ukazał się artykuł „krytykujący" Zachód, że zaniedbuje działalność „w zakresie infiltracji i perswazji przy użyciu wszelkich środków nacisku moralnego", aby doprowadzić do obalenia ustrojów w krajach demokracji ludowej. Ten sam dziennik w artykule wojskowego eksperta i komentatora, Enselma Talberta, pisze, że celowa jest „akcja psychologiczna, oparta na zmasowanej akcji wywrotowej".

No i macie ów „nacisk moralny", i „akcje psychologiczną", i próbę „akcji wywrotowej" w praktyce wypadków poznańskich. Rozumiemy teraz dobrze, co myśleli niektórzy politycy imperialistyczni, nazywając „aktywizację podziemia" — „nową bronią Zachodu". I trudno wyrazić zdziwienie, gdy czyta się w depeszy agencji „United Press" z Waszyngtonu, że pewne koła oficjalne mówią, iż „nie są ani trochę zaskoczone rozruchami w Poznaniu". To daje do myślenia każdemu z nas.

Wyciągnijmy z tych faktów wnioski:

1 Nie żyjemy w warunkach sielankowych. Są siły na świecie, które za wszelką cenę dążą do siania fermentu w krajach obozu socjalizmu. Widząc, że wszelkie zamysły na wywołanie nowej wojny skazane są na niepowodzenie ze względu na potęgę naszego obozu oraz ze względu na naciski opinii publicznej na całym świecie usiłują one osiągnąć swój cel na innej drodze — drodze prowokacji i dywersji.

2 Tragiczne wypadki poznańskie ujawniły mechanizm działania wrogiej agentury. Mechanizm ten polega na wmieszaniu się, przenikaniu do każdego środowiska, aby słuszną krytykę, uzasadnione niezadowolenie, czy postulaty takich czy innych grup naszego społeczeństwa wyzyskać dla swoich nikczemnych zamysłów. Celem wrogiej agentury jest zrodzić każdy konflikt, doprowadzić do strajków, do wyprowadzenia robotników na ulice i stworzyć w ten sposób warunki dla prowokacyjnych antyludowych i antypaństwowych wypadków. W tej sytuacji niezbędna jest szczególna czujność ze strony nas wszystkich.

3 Wszelka akcja w założeniach swych nawet najsłuszniejsza, jeśli wykracza poza granice praworządności ludowej, jeśli jej uczestnicy zapominają o swej wielkiej odpowiedzialności za losy państwa, za losy Polski, jest z miejsca wykorzystywana przez wrogów narodu polskiego, przeciwko jego interesom i wbrew jego intencjom.

Takie są wnioski do przemyślenia, wynikające z tragicznych wypadków poznańskich. Czy oznaczają one, że ludzie pracy, jeśli dotyka ich krzywda, bądź też ma miejsce niesłuszne, sprzeczne z naszą praworządnością socjalistyczną stosowanie przepisów mają milczeć i nie domagać się naprawienia zła? Czy oznaczała one, że w jakimkolwiek stopniu zboczymy ze słusznej linii demokratyzacji naszego życia partyjnego i państwowego, że wstrzymamy proces usuwania błędów przeszłości?

Nic podobnego. Tak rozumować mógłby tylko ten, kto w trwaniu starych stosunków upatruje dla siebie pole działania. Powtarzamy, że nie tylko prawem, ale i obowiązkiem każdego partyjnika, każdego patrioty polskiego jest wspólnie z partią i rządem jak ich kierownictwem walczyć o usuwanie, o likwidowanie wszelkich przejawów bezprawia, wszelkich przejawów nieliczenia się z interesem mas pracujących. Wyciągając nauki z wypadków poznańskich trzeba jednak pamiętać, aby walka ta nigdy nie naruszała ram praworządności ludowej, aby nie dawała możliwości wtrącenia się do niej wroga, aby nie był on w stanie wykorzystać jej dla swej prowokacyjnej i dywersyjnej działalności.

Nasza sprawa jest słuszna i nasza droga jest słuszna. Jak stwierdził towarzysz Cyrankiewicz w przemówieniu do ludności Poznania, „będziemy wspólnie walczyć o dalszą demokratyzację naszego życia, połączoną rzecz jasna ze wzrostem poczucia odpowiedzialności za państwo najszerszych mas i każdego obywatela z osobna". Taki jest bowiem interes klasy robotniczej, narodu polskiego. Taka może być tylko droga Polski socjalistycznej. I z tej drogi nikt nas nie zawróci.

Delegaci ZSCh Ziemi Koszalińskiej u przewodniczącego Rady Państwa

Jedną z przerw drugiego dnia obrad Kongresu ZSCh wykorzystaliśmy dla wyrwania się z zatłoczonej sali. Przed Pałacem Kultury i Nauki stały już przygotowane autokary. Delegaci rozsiadłszy się na stopniach schodów wiodących do Sali Kongresowej, w rozmowach przypominali sobie nawzajem sprawy, z którymi zamierzali zapoznać tow. Zawadzkiego. Niejedni przypomniawszy sobie jakieś szczegóły, sentencje ich notowali w swoich brulionach, bądź na skrawkach papieru. Byli i tacy, którzy starym zwyczajem najchętniej używali do notatek opakowań papierosów. Obojętnie na czym, byle zanotować, byle nie zapomnieć o ważnych sprawach dnia codziennego. Oto myśl, która przykuła uwagę większości delegatów udających się na spotkanie do przewodniczącego Rady Państwa...

Jeszcze tylko chwila oddechu i autokary (które nawiasem mówiąc przez cały czas trwania Kongresu były oddane do dyspozycji delegatów), powiozły nas Alejami Jerozolimskimi, potem przez Plac Trzech Krzyży do Wiejskiej. Zatrzymaliśmy się przed siedzibą Sejmu i Rady Państwa.

Wchodzimy do wewnątrz.

Delegacja naszego województwa stanowi zwarty zespół. Jest punktualnie godzina 19.40, na półpiętrze pojawia się tow. Zawadzki w towarzystwie wicepremiera Zenona Nowaka, członków KC PZPR i NKW ZSL. Zrywa się burza oklasków. Gospodarz przyjęcia wita w serdecznych słowach swoich gości. Uchylają się ciężkie, metalowe drzwi. Podwoje Sali Kolumnowej stoją otworem dla gości. W wejściu członkowie Rady Państwa tow. tow. Skrzeszewski i Matuszewski ściskają dłonie każdego z przybyłych na bankiet.

— Goście się zgodnie ze staropolskim przysłowiem — mówi tow. Zawadzki — „czym chata bogata, tym rada".

Prostota, bezpośredniość, szczerość w rozmowach sprawia, że chłopi zaczynają czuć się coraz swobodniej. A kiedy widzą wielkie zainteresowanie tow. Zawadzkiego każdą ludzką sprawą, nawet drobną, „wyrywają go sobie z rąk do rąk". Chciałoby się coś powiedzieć, zamienić choć parę słów...

Stałem z Bronisławem Mańkowskim z pow. świdwińskiego na uboczu. Cichym szeptem gawędziliśmy o codziennych trudnościach, gdy z uśmiechem pełnym życzliwości podszedł do nas tow. Zawadzki.

— A wy skąd towarzysze?

Mańkowski pobladł. Widocznie został zaskoczony. Zauważyłem, że nie zdążył jeszcze „dojść" do siebie od uroczystego momentu dekoracji go srebrnym Krzyżem Zasługi. Wyręczyłem go więc w odpowiedzi.

— Z województwa koszalińskiego — towarzyszu przewodniczący.

Towarzysz Zawadzki przywitał się z nami i zaczął wypytywać o nasze sprawy. Interesowały go wszystkie dziedziny naszego życia. Jego blaski i cienie, trudności.

Mańkowski z właściwą mu prostotą zaczął wyłuszczać swoje spostrzeżenia. Nie zapomniał o osiągnięciach, ale pamiętał również i o brakach. Jest spółdzielcą, szczególnie leży mu więc na sercu spółdzielczość.

— Napiszcie więc do mnie, osobiście u może uda mi się w czymś wam pomóc...

Rozmowa, początkowo oficjalna zamieniła się w serdeczną pogawędkę. Opowiedzieliśmy przewodniczącemu Rady Państwa o życiu mieszkańców naszego województwa.

Upływały minuty. Wokół nas zbierały się grupki chętnych, którzy swoimi spojrzeniami zapraszali tow. Zawadzkiego do dyskusji. Co chwilę, też ktoś „nie zainteresowany" naszym województwem dorzucał swoje uwagi.

Przewodniczący Rady Państwa podniósł w górę lampkę napełnioną winem.

Wypijmy więc za zdrowie mieszkańców Ziemi Koszalińskiej, za pomyślność naszych czasów.

B. AMBROŻEWICZ

Przy stole: przewodniczący Rady Państwa tow. A. Zawadzki wita przybyłych gości. Obok przewodniczącego del. z woj. koszalińskiego.

Przew. Rady Państwa tow. A. Zawadzki rozmawia z Bronisławem Mańkowskim z pow. świdwińskiego i niżej podpisanym.

»DNI MORZA« zakończone

Dokończenie ze str. 1

wodzie biorą żołnierze do brzegu. Druty kolczaste. W ruch idą nożyce. Strzelają działa, CKM i pistolety maszynowe. Niesposób usłyszeć słów rozkazów. Zastępują je ruchy rąk, naprzód ciągle naprzód. Nad plażą zrywa się okrzyk: hurra. Już pierwsi strzelcy są poza drutami. CKM-y ostrzeliwują ich ogniem. „Wróg" jednak się broni. Prędko, konieczna pomoc artylerii, sygnalizuje desant. Bez niej nie zdobędziemy bunkrów. Wówczas jak duchy, z białej mgły wynurzają się ogromne cielska dużych barek desantowych. Opuszczają klapy. Jest artyleria! Obsługa wytacza działa wprost do wody. Pomagają wszyscy, artylerzyści, piechota: ciągną koła grzęznące w piachu. Już wytoczyli na plażę. Ognia! ognia! Artyleria posuwa się w głąb obrony nieprzyjaciela. Koniec desantu. Brzeg zdobyty.

To był naprawdę piękny pokaz siły i wysokiej sprawności naszych żołnierzy i marynarzy.

Dni Morza w tym roku już zakończone, marynarze, stoczniowcy, ludzie morza wrócili już do swej codziennej, trudnej lecz pięknej pracy. Życzymy im w niej samych sukcesów.

WI. WODECKI

Prawnik radzi

OB. JÓZEF MILUN — BOBĘCINO. Zgodnie z układem zbiorowym pracy dla robotników i pracowników państwowych gospodarstw rolnych z dnia 9. V. 1951 r. (§§ 61 i 62), pracownikom inżynieryjno-technicznym i administracyjno - biurowym przysługuje po roku ciągłej pracy — 4 tygodnie urlopu.

Robotnikom przysługuje prawo do corocznego urlopu: po roku ciągłej pracy — 12 dni, a po 10 latach ciągłej pracy — 30 dni roboczych.

Łącznie z niedzielami (lub świętami) przerwa wypoczynkowa wynosić powinna 14 dni (lub 15 dni, jeżeli jest więcej świąt w tym okresie).

OB. J. O. — SŁOWIANKI. W wyniku pięciomiesięcznej przerwy w pracy, spowodowanej pobytem w więzieniu, straciliście prawo do urlopu. Po roku pracy, tj. z dniem 1. IV. 1957 r. nabędziecie zatem prawo do miesięcznego urlopu za rok 1957.

OB. JÓZEF GRZONKA — WYCZECHY. Pracownik, z którym rozwiązano dyscyplinarnie (z winy pracownika) umowę o pracę nie zachowuje ciągłości pracy i traci prawo do nieprzerwanego pobierania zasiłku rodzinnego w nowym zakładzie pracy. Jeżeli więc zostaliście zwolnieni bez wypowiedzenia z Waszej winy, musicie przepracować w nowym zakładzie pracy 3 miesiące, aby nabyć prawo do zasiłku rodzinnego.

Nie załatwiliśmy...

Wśród słusznych spraw, o których piszą nasi czytelnicy do Redakcji, wiele niestety, znajduje się takich, jak np.: sprawa ob. Mariana Kaczora.

Przychodzi on onegdaj do Redakcji i prosi o pomoc. „Pracowałem — opowiada — w Nadleśnictwie Leśny Dwór. Zwolniono mnie stamtąd. Udałem się następnie do Okr. Lasów Państw. w Szczecinku, który skierował mnie do podobnej pracy w pow. szczecineckim, lecz tam też otrzymałem wymówienie. Pracowałem jeszcze w zespole PGR Barwice, ale historia się powtórzyła. Przyjechałem więc do Koszalina i tu skierowano mnie do pracy u leśniczego ob. Kozaka w Robossowie, ale ten mnie nie przyjął".

Na tym ob. Kaczor skończył swoją skargę. Sprawą zajęła się Redakcja, która otrzymała wyjaśnienie Kosz. Okr. Lasów Państw. w Szczecinku. W toku przeprowadzonego dochodzenia stwierdzono, iż ob. Kaczor nie ma racji. Był on kierowany kilkakrotnie do pracy na terenie Rejonów LP w Bytowie, Słupsku, Szczecinku i in. miejscowościach. Robotnicy, którzy z nim stykali się w czasie pracy twierdzą, że Kaczor nie lubi pracować, a szuka łatwego zarobku.

I powiedzcie drodzy czytelnicy czy Redakcja może pomóc ob. Kaczorowi, jeżeli on sam lekceważy pracę i zmienia ją co miesiąc. Nauczyliśmy się narzekać na urzędy i biurokrację często jednak zapominamy, że wina leży niekiedy i po naszej stronie.

Żale rybaków kołobrzeskich

Rybacy portu kołobrzeskiego podczas dużego nasilenia pracy bywają na lądzie w ciągu tygodnia zaledwie kilka godzin. Czasu jest wtedy za mało, aby wyjść na miasto i kupić sobie coś do zjedzenia na kolejny trzydniowy połów. Zresztą bywa tak, że kiedy kuter wróci z morza sklepy są zamknięte. Jest co prawda w bazie ZOR-owski kiosk spożywczy czynny całą dobę, ale nie spełnia on dobrze swojego zadania, ponieważ brak w nim najczęściej poszukiwanych artykułów jak masła, smalcu i świeżych wędlin. Stąd uzasadnione skargi rybaków.

Każdemu jest wiadomym, że ryba szybko się psuje. Przeładunek jest więc rzeczą bardzo ważną. Tymczasem w porcie kołobrzeskim odbywa się on metodami znanymi już za króla Ćwieczka. Ładowacze mają słuszne pretensje pod adresem działu technicznego portu z inżynierami Hamrolem i Lipickim na czele, którzy od dwu lat nie mogą się zdobyć na zreperowanie elektrycznej podciągarki leżącej bezczynnie pod ścianą. Motor do tej maszyny znajduje się w magazynie. A sześciu ładowaczy musi dodatkowo przetaczać 30-tonowe wagony-lodownie na boczne tory. Przydałoby się aby ci wszyscy pod adresem których skierowane są powyższe uwagi, jak najszybciej pomyśleli o usunięciu niedociągnięć.

(or)

Proszę o głos

Potrzeba zmian w pracy ekip łączności miasta ze wsią

OSTRA i krytyczna dyskusja biorąca źródło z obrad XX Zjazdu KPZR objęła swoim zasięgiem wszystkie dziedziny naszej działalności gospodarczej i partyjnej, w tym również ruch łączności miasta ze wsią. Wniosków jest wiele. Większość z nich trafia w sedno sprawy. Wymaga to od nas szybkiej, a równocześnie przemyślanej rewizji przestarzałych form, wypracowania słusznego kierunku pracy.

Zgubne skutki efekciarstwa

W pogoni za ilością ekip podważaliśmy istotę tego ruchu, powołując do życia ekipy przy instytucjach i urzędach. Bo przecież ze skutkiem może pracować na wsi tylko ekipa z produkcyjnego zakładu pracy, takiego, w którym są doświadczeni członkowie partii i bezpartyjni znający problematykę wsi, posiadającego odpowiednią bazę techniczną i dobrze zorganizowaną pracę.

Jednak główna, centralna sprawa — to dobór aktywu ruchu łączności. Miernikiem winno być przygotowanie ideologiczne i polityczne, hart i doświadczenie, wiedza o życiu wsi, pewna znajomość złożonej ekonomiki rolnictwa, chęć do pracy na wsi. Tych kryteriów często nie braliśmy pod uwagę. Pracę na wsi trzeba polubić, rozumieć ogromne znaczenie pomocy klasy robotniczej chłopstwu pracującemu, widzieć w niej umacnianie podstawy naszej władzy ludowej — sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Sądzimy, że zachodzi pilna potrzeba zrezygnowania z kosztownych, grupowych wyjazdów na wieś. Raczej POP i rada zakładowa winny wyłonić w zakładzie 3—5 partyjnych i bezpartyjnych najlepiej przygotowanych do pracy na wsi, tych, którzy będą chcieli tam pracować. Oni właśnie na codzień winni dojeżdżać do przydzielonych sobie miejscowości, w miarę potrzeby dobierać pomoc techniczną, zespoły artystyczne itp.

Decyduje praca masowo-polityczna

Węzłowym zadaniem ekipy jest rozwijanie pracy masowo-politycznej w oparciu o organizację partyjną i miejscowy aktyw. A więc odczyty i pogadanki, życie świetlicowe, dyskusje nad filmem i książką, wieczory pytań i odpowiedzi, zabawy taneczne, występy zespołów artystycznych, sport itp. Powinniśmy pomagać wsi w rozwijaniu i utrwalaniu własnego dorobku kulturalnego, w rozwijaniu regionalnych tradycji.

Po to, by praca masowo-polityczna przynosiła wyniki musi być wytknięty jasny cel. Wszystko to, co podnosi poziom chłopstwa pracującego na wsi, co rozwija inicjatywę, rozbudza śmiałą myśl, służy wzrostowi kultury wsi — wpływa pośrednio lub bezpośrednio na wzrost produkcji rolnej i zbliża naszą wieś do socjalistycznego sposobu gospodarowania. Tego głównego celu nie można nam tracić z oczu. A jakże często w praktyce tracimy.

Gdzie tkwią tego źródła? W formalnym potraktowaniu politycznego przygotowania aktywu ekip łączności. Chłopi domagają się wyjaśnienia wielu problemów: polityki cen, na jakie cele idą ich podatki, obowiązkowe dostawy itp. Aktyw ruchu łączności mówi o tych sprawach na seminarium. My je aktywowi nie zawsze wyjaśniamy. Niedostateczny nacisk kładziemy na omawianie zagadnień ekonomiki rolnictwa.

Było często i tak, że „życie sobie, a my sobie". Wieś nurtowała sprawa klasyfikacji gruntów, zaopatrzenia w nawozy sztuczne i materiały budowlane. Bolało chłopów częste kumoterskie rozdzielanie kredytów, ulg w podatkach itp., a my tymczasem mówiliśmy im o... Indiach. Czy znaczy to, że nie należy mówić o innych krajach? Na pewno trzeba mówić, ale wtedy dopiero, kiedy wyjaśnimy, a w miarę możności załatwimy to, co najbardziej interesuje chłopów.

Jakże często nasze ekipy ograniczały się do pomocy w pracach polowych i to wtedy, kiedy załoga PGR czy spółdzielcy odpoczywali, zamiast poprzez pracę agitacyjno-wyjaśniającą wykazać tym towarzyszom znaczenie wczesnego siewu czy zbioru, konieczność lepszej organizacji pracy. Bezpośrednia pomoc potrzebna jest tam, gdzie brak rąk do pracy.

Do tej pory jeszcze dyskutujemy potrzebę zmiany kierunku pracy ruchu łączności. Ale dyskusja nie wystarczy, musimy działać. Tego wymaga potrzeba szybkiego podnoszenia poziomu kulturalnego naszej wsi, rozwijania jej produkcji rolnej, jej socjalistyczna przebudowa. W tym dziele jesteśmy wszyscy zainteresowani.

JANUSZ POL
zastępca kier. wydz. prop. KW PZPR w Koszalinie

Nowy tryb zacierania kar partyjnych

Biuro Polityczne KC naszej partii podjęło uchwałę zmieniającą dotychczasowy tryb zacierania kar partyjnych.

Dotychczas członek partii, ukarany upomnieniem lub naganą, mógł po roku lub dwóch latach ubiegać się o zatarcie kary. Decydowała w tych sprawach instancja nadrzędna w stosunku do tej, która karę zastosowała lub zatwierdziła.

Obecnie o zatarciu kary decydować będzie w zasadzie podstawowa organizacja partyjna, przy czym decyzja jej nie podlega zatwierdzeniu przez instancję nadrzędną. W wypadkach, gdy uchwałę o karze przyjęła nie podstawowa organizacja, ale instancja, organizacja partyjna zobowiązana jest powiadomić tę instancję o wniosku dotyczącym zatarcia kary. Jeśli instancja nie zgłasza zastrzeżeń, to organizacja partyjna rozpatruje wniosek i podejmuje ostateczną decyzję. Przy tym — podkreśla uchwała — instancje partyjne mogą sobie zastrzec prawo bezpośredniego rozpatrzenia sprawy „jedynie w wyjątkowo poważnych sprawach, których wnikliwe rozpatrzenie nastręczyć może organizacjom partyjnym trudności ze względu na charakter przewinienia".

Wniosek o zatarcie kary może być wysunięty bądź przez zainteresowanego towarzysza, bądź przez organizację lub instancję partyjną, która uchwaliła lub zatwierdziła karę. Towarzysze, którym zatarto karę partyjną, nie mają obowiązku podawania o niej w ankietach partyjnych i życiorysach.

Uchwała BP mówi również o odwołaniach towarzyszy, kwestionujących wymiar zastosowanej wobec nich kary lub też okoliczności towarzyszące ich ukaraniu. Zobowiązuje ona instancje partyjne do szczególnie wnikliwego rozpatrywania tych odwołań. „We wszystkich wypadkach — czytamy w uchwale — w których instancje partyjne ustalą, że kara wymierzona została w sposób pochopny i krzywdzący, należy podjąć decyzję nie o zatarciu kary, a o jej anulowaniu".

Uchwała BP określa tryb postępowania wobec osób skreślonych i wydalonych, a ubiegających się o ponowne przyjęcie do partii.

Skreśleni z listy członków lub kandydatów mogą być ponownie przyjęci do partii, jeśli swą aktywnością w pracy społecznej i zawodowej, swą właściwą postawą udowodnili w ciągu dłuższego czasu, że na to zasługują.

Jeśli chodzi o ponowne przyjęcie do partii osób wydalonych, organizacja partyjna zobowiązana jest zawiadomić o ich staraniach instancje, które w swoim czasie podjęły lub zatwierdziły uchwałę o wydaleniu. Egzekutywa organizacji partyjnej załączy jednocześnie swoją opinię w danej sprawie. Jeśli instancja nie zgłosi sprzeciwu, to ogólne zebranie organizacji partyjnej rozstrzygnie, czy należy wniosek przyjąć.

Wzrost uprawnień organizacji partyjnych w dziedzinie zacierania kar partyjnych i ponownego przyjmowania skreślonych i wydalonych z partii przyczyni się do zlikwidowania formalizmu, jaki niejednokrotnie występował w tych sprawach. Organizacja partyjna najlepiej może ocenić, czy ukarany towarzysz zrozumiał popełniony przez siebie błąd i czy wyciąga z niego praktyczne wnioski. Niewątpliwie — podkreśla to uchwała BP — przekazanie organizacji partyjnej prawa do decyzji w stosunku do ukaranych wpłynie na wzrost jej poczucia odpowiedzialności za skutki wychowawcze kar partyjnych.

(Za „Trybuną Ludu")

Krytyka pomogła

Z Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni w Człuchowie otrzymaliśmy pismo następującej treści:

Uprzejmie zawiadamiamy, że ob. Chmura Zbigniew zaraz po dokonaniu wybryków, o których mowa była w „Głosie Tygodnia" Nr 72, został zwolniony z art. 32 oraz sprawę nieprawnego pobrania wódki do rzekomej analizy skierowano do władz prokuratorskich.

Ob. Piórkowskiego Kazimierza ukarano naganą z ostrzeżeniem oraz wyciągnięto wnioski w stosunku do niego po linii partyjnej, dlatego, że był kandydatem PZPR.

St. Instr. Kadr
(—) PODRAZA ST.
Prezes Zarządu PZGS
(—) JAGODZIŃSKI R.

Załatwiliśmy

W gromadzie Jamno rządzili tacy ludzie jak Franciszek Żak maskujący się legitymacją partyjną i inni. Zamiast przysparzać spółdzielni produkcyjnej korzyści — poważnie jej szkodzili.

Za „panowania" Fr. Żaka uległy zniszczeniu budynki spółdzielcze, które obecnie wymagają poważnych remontów. Żakowi pomagał w prowadzeniu bezmyślnej gospodarki St. Gawlik, który podobnie jak pierwszy, wysoko postawiony w hierarchii miejscowych działaczy, przywłaszczał sobie m. in. mleko ze zlewni.

Postępowanie takie oburzało mieszkańców Jamna. Jeden z nich, Aleksander Niumcz, napisał o tym do „Głosu". Gazeta zajęła się tą sprawą. W wyjaśnieniu przesłanym nam przez KP PZPR potwierdzają się zarzuty pod adresem Żaka i Gawlika. Żak istotnie zniszczył budynki spółdzielcze, Gawlik za niesumienną pracę i „kanty" został zwolniony ze stanowiska zlewniarza. Szkoda tylko, że ob. Niumcz o tym wcześniej do nas nie napisał.

Rybacy pielą buraki...

JESZCZE w 1949 roku w Unieściach mieszkało i pracowało 30 rybaków morskich. W ciągu roku łowili oni na małych łodziach do 400 ton ryb. Oni chwalili sobie pracę i zarobki, na rynku były świeże, smaczne ryby. 400 ton to niemało.

Z różnych przyczyn w ub. roku nie było ich nawet 10. Pracowali na dwóch łodziach. W sumie złowili 28 ton. Różnica dość znaczna, szkoda tylko, że na niekorzyść. Jedną z podstawowych przyczyn katastrofalnego spadku połowów przybrzeżnych jest zupełny brak łodzi.

Czesław Żach pokazując swoją łódź zapytał ilu naszym zdaniem ludzi może pływać na niej.

Nie czekając odpowiedzi wyjaśnia dalej:

— Najwyżej dwóch, a jest nas dziesięciu i mamy trzy łodzie.

Interwencje naszego zarządu w Krajowym Związku Spółdzielczości Pracy nie odnoszą żadnego skutku. Od lat słyszymy to samo: łodzi rybackich nie produkuje się.

Mariana Ostraszewskiego z Gąsek zastaliśmy przy pieleniu buraków.

— Człowiek powinien coś robić — odpowiada. — Skoro nie można łowić trzeba brać się za pielenie buraków, to też pożyteczna i konieczna praca.

— Na pewno. Tylko na małej działce można ją wykonać podczas sztormów na morzu.

W Gąskach już od roku mają karty rybackie latarnicy: Zieliński i Laskowski. Karty noszą w kieszeniach i spoglądają na morze z wysokości 60 metrów. O wypłynięciu po ryby mogą tylko marzyć.

Kłopoty naszych rybaków przypominają anegdotę o światowej sławy uczonym, matematyku, który przy zwykłym dodawaniu dwóch liczb zawsze popełniał błąd. Podobnie jest z naszym przemysłem stoczniowym. Nauczył się budować „dziesięciotysięczniki" a nie wie jak i gdzie produkować małe łodzie rybackie.

wt

Jak najwięcej dobrej pracy

TROSKĄ każdego rolnika, PGR-u czy spółdzielni produkcyjnej powinno być zapewnienie zwierzętom dostatecznej ilości wartościowej paszy.

Spośród różnych źródeł pozyskania paszy dla inwentarza należy zwrócić uwagę na łąki i pastwiska, które stanowią nieraz wielkie a nie wykorzystane w pełni rezerwy produkcyjne. W naszym województwie mamy 170 tys. hektarów użytków zielonych łąk i pastwisk, których wydajność jest bardzo niska. Poprawienie więc gospodarki na łąkach i pastwiskach jest jednym z najważniejszych zadań wsi koszalińskiej.

Właściwa gospodarka wodna, a więc uregulowanie wilgotności jest ważnym zabiegiem stosowanym na łąkach. Mamy wielkie obszary łąk podtopionych oraz duże obszary zbyt suchych — wymagających nawodnienia. Dlatego też Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej wydało ostatnio odezwę do wszystkich chłopów, spółdzielców, robotników PGR, służby weterynaryjnej i agrotechnicznej o zwiększenie wysiłku i troski w konserwacji urządzeń melioracyjnych w naszym województwie. Odezwa ta powinna spotkać się ze zrozumieniem chłopstwa pracującego.

O tym jak ważnym czynnikiem w podnoszeniu plonów łąk i pastwisk jest odpowiednia gospodarka wodna świadczy przykład chłopów ze wsi Borzytuchom w powiecie Bytów. Chłopi z Borzytuchomia gospodarujący na przesuszonych i rozpylonych torfach osiągali plony lichego siana w granicach 15 — 20 kwintali z hektara. Po przeprowadzonych melioracjach w roku ubiegłym plony siana wzrosły do 40 kwintali z hektara, przy czym jakość siana znacznie się poprawiła. Dziś jak to zresztą widzimy na zdjęciu przyjemnie jest popatrzeć na zagospodarowane łąki, o które troszczy się tamtejszy zespół uprawowy.

Godny naśladowania jest również czyn spółdzielców w Wierszynie, pow. Miastko. Rokrocznie pieczołowicie pielęgnują oni urządzenia melioracyjne — rowy i przepusty. Wybudowali śluzę, która umożliwia im zalewowe nawadnianie 36 ha łąk z przepływającej rzeki.

Meliorację łąk przeprowadzają także członkowie spółdzielni produkcyjnej w Podwilczu pow. Biłgorad. Zagospodarowali oni 30 ha łąk i pastwisk wykonując na całej ich powierzchni przeczesanie darni, wyrównali kretowiny, odwodnili rowy, zastosowali nawożenia kompostem i potasowymi. Na 10 ha zastosowali pełną uprawę.

Nie wszystkie jednak wsie i spółdzielnie wykorzystały okres wiosenny na należyte zagospodarowanie łąk. Nie wszystkie zajęły się konserwacją urządzeń melioracyjnych. Dlatego też, aby zaniedbania te wyrównać pospieszmy się z sianokosami i przystąpmy do czynu melioracyjnego.

B. KUZAŃSKI
korespondent

Czy wiecie, że

...w wykazie MZBM figuruje aż 153 ulice. Tyle bowiem liczy ich nasze miasto. Nie wszystkie jednak są zamieszkałe. Np. przy ulicach: Różana, Czarna Droga, Gdańska, Mazowiecka nie ma ani jednego zabudowania.

* * *

...koszaliński MZBM administruje 1407 budynkami. Ogółem w spisach MZBM figuruje 3679 „numery". Większość tej liczby jednak stanowią niezabudowane place i ruiny.

* * *

...od 1 kwietnia br. MZBM przeprowadził remonty dachów 143 domów, w tym 106 krytych dachówką i 37 krytych papą. W bieżącym roku przeprowadzono również roboty blacharskie w 448 budynkach.

WAŻNIEJSZE TELEFONY I ADRESY

Pogotowie Ratunkowe tel. 99.
Straż pożarna — tel. centrali 523, tel. alarmowy — 08.
Pogotowie milicyjne — telefon 97.
Szpital Miejski, ul. Fałata 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej — tel. 26-00.

Kino

NOWA HUTA — Przed maturą.
Seanse o godz. 16, 18 i 20.
„Młoda Gwardia" — Rokossowo — nieczynne.
WDK — Klub Pickwicka. Seans o godz. 17.30.

TEATR

„Don Karlos" — F. Schillera (sala WDK) w wyk. Teatru Dolnośląskiego. Początek o godz. 20.

Radio

PROGRAM I
na dzień 3. 7 (wtorek)
Program dnia: 6.54, 15.25.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 8.00, 8.30, 16.00, 20.00, 23.00.

5.11 Muzyka. 5.30 Rozmaitości rolnicze. 6.05 Melodie i piosenki. 6.45 Gimnastyka. 7.10 Orkiestra Kostelanetza. 7.40 Kalendarz radiowy. 7.45 Organy kinowe. 8.06 Muzyka ludowa. 8.35 Haydn „Symfonia d-dur". 9.00 Błękitna sztafeta. 9.20 Melodie rozrywkowe. 9.40 Audycja dla przedszkoli. 10.00 Audycja w wykonaniu studentów PWSM w Krakowie. 10.35 „Kaśka Kariatyda" fragm. pow. G. Zapolskiej. 11.00 Muzyka i aktualności. 15.30 „Szwedzi w Warszawie" odc. pow. W. Przyborowskiego dla dzieci. 16.05 „Z demokratycznych tradycji USA" pogadanka. 16.20 Muzyka operowa. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 Koncert orkiestry mandolinistów. 17.50 Bach: fantazja i fuga c-moll. 18.10 Listy z teatru. 18.50 Odpowiadamy słuchaczom w sprawach międzynarodowych. 19.00 Koncert orkiestry Polskiego Radia. 19.40 Muzyka taneczna. 20.25 Koncert symfoniczny. 21.31 Młodzi poeci szczecińscy. 21.41 Radziecka muzyka operetkowa i filmowa. 22.30 Muzyka taneczna.

PROGRAM II
na fali 367 mtr.
na dzień 3. 7 (wtorek)
Program dnia: 5.50, 11.30.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 8.00, 8.30, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.30.

5.05 Muzyka rozrywkowa. 5.20 Gimnastyka. 5.45 Kalendarz. 5.55 Piosenki. 6.10 Wesołe melodie i piosenki. 6.40 Koncert ork. rozgłośni śląskiej PR. Od godz. 7.10 do 9.00 transmisja pr I-go. 9.00 Przerwa. 11.35 Muzyka popularna. 12.10 Przegląd prasy. 12.15 Suchon: Serenada. 12.30 Melodie taneczne. 13.00 Audycja dla wsi. 13.10 Formy cykliczne u mistrzów klawesynu. 13.35 Suity rozrywkowe. 14.10 Melodie „z całego świata". 14.55 F. Delius — wariacje symfoniczne. 15.35 Szeligowski „Wesele lubelskie". 16.00 Utwory na altówkę. 16.15 Muzyka dla wszystkich. 17.00 „Zeńcy" poemat Szymonowicza — dla dzieci. 17.30 Na warszawskiej fali. 18.00 Piosenki radzieckie. 18.20 Utwory fortepianowe R. Schumanna. 18.46 Muzyka filmowa. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.40 Pieśni polskie i rosyjskie. 20.00 „Pętla" słuch wg opow. Marka Hłaski. 22.00 Kronika sportowa. 22.20 „Pielgrzym urzeczony" odc. opow. M. Leskowa. 22.40 J. Haydn: kwartet smyczkowy f-moll op. 20 nr 5. 23.04 Muzyka taneczna.

Komitety blokowe włączyły się do powszechnej akcji sanitarno-porządkowej

Praca nad utrzymaniem czystości — to jedno z poważnych zadań komitetów blokowych na terenie naszego miasta. Toteż w pierwszej połowie kwietnia zorganizowano naradę aktywu komitetów blokowych, obwodowych komitetów Frontu Narodowego, administratorów i odpowiedzialnych za pracę poszczególnych komitetów pracowników Prezydium MRN. Na naradzie omówiono główne zadania w akcji porządkowania miasta. Komitety blokowe podjęły zobowiązania (między innymi, każdy komitet blokowy zobowiązał się wywieźć po 50 m³ gruzu, zebrać 1000 kg złomu, zobowiązano się wybudować 16 piaskownic, 50 śmietników, wyżużlować 1000 metrów bieżących jezdni i chodników). Wyznaczono termin podsumowania podjętych zobowiązań na miesiąc listopad 1956 r.

Do koordynowania tych prac została powołana komisja współzawodnictwa.

Jakie wyniki dało do tej pory współzawodnictwo? Oto np. przy komitecie blokowym nr 16, którego przewodniczącym jest Konstanty Pietruszyński, zorganizowano dwie trójki kontrolne. Częste inspekcje trójek we wszystkich posesjach dały dobre wyniki. Poważnie poprawił się stan sanitarny w obiektach mieszkalnych. Komitet ten zorganizował stały punkt zbiórki złomu i odstawił już 1000 kg złomu. Obecnie przygotowuje materiał potrzebny na pobudowanie systemem gospodarczym 4 śmietników.

Mieszkańcy komitetu blokowego nr 4 odgruzowali plac wywożąc 80 m sześc. gruzu. Na placu tym wybudowali piaskownicę dla dzieci, a obecnie przygotowują boisko sportowe. Za uzyskane ze zbiórki złomu pieniądze komitet blokowy zakupił sprzęt sportowy.

Oczywiście przykłady takie można by tutaj mnożyć. Podkreślając zasługi wielu komitetów blokowych nie możemy jednak zapominać, że są i takie komitety, które zlekceważyły sobie akcję porządkowania miasta.

Do takich zaliczyć można komitety blokowe nr nr 1, 30, 28, 48. Niemałą winę za słabą pracę komitetów blokowych ponoszą odpowiedzialni pracownicy Prezydium MRN, którzy nie dotarli do tych komitetów blokowych. Oddział organizacyjny nie potrafił wpłynąć na tych pracowników, aby przełamać w nich niechęć do częstego kontaktowania się z zarządami komitetów.

Zarządzeniem Prezydium MRN zostało zobowiązanych po dwóch pracowników Prezydium MRN do opieki nad pracą każdego komitetu blokowego. Jednak jak dotąd zarządzenie swoją drogą, a praktyczna działalność swoją. Niektórzy odpowiedzialni w ogóle nie pracują z komitetami blokowymi, cały ciężar pracy zwala się na dwóch ludzi w oddziale organizacyjnym tj. na kierownika i inspektora. Nie są oni jednak w stanie być na każdym zebraniu komitetu blokowego czy też organizować zebrania.

Nie interesują się pracą komitetów blokowych i nie pomagają w pracy komitetom blokowym tacy pracownicy jak Janusz Sternowski i Wiktor Jaroszewicz pracownicy Miejskiego Komitetu Kultury Fizycznej; Jerzy Kurowski, Wanda Kuligowska, Jadwiga Pawluczenko, Józefa Kalman, Marian Jakubowski z wydziału finansowego, Tadeusz Strulak, agronom miejski, Teresa Garnicka z wydziału zdrowia, Felicjan Chruściński, Jan Auguściak z kwaterunkowego.

Jeżeli w innych miastach naszego województwa z komitetami blokowymi współpracują takie wydziały jak: gospodarki komunalnej, oświaty, zdrowia, oddziały: społeczno-administracyjne i kultury to w Koszalinie tej współpracy nie ma. A jaki rezultat?

Szereg komitetów blokowych zobowiązało się w czynie społecznym dokonać remontu ulic i chodników. Wydział gospodarki komunalnej i mieszkaniowej nie pomaga tym komitetom blokowym w zrealizowaniu podjętych zobowiązań. Pokierowanie pracą od strony fachowej i dostarczenie potrzebnego materiału, jak żużlu, krawężników i płyt chodnikowych — w tym powinna się wyrazić pomoc.

Albo inny przykład. Szereg komitetów blokowych w czynie społecznym pobudowało piaskownice dla dzieci, ale z wydziału oświaty nie ma pomocy i zainteresowania się tym zagadnieniem. A przecież w wydziale oświaty jest taki etat kierownika ref. pozaszkolnego. Stanowisko to zajmuje Halina Nowakowska, która winna zainteresować się tym zagadnieniem i poradzić jak organizować zajęcia z dziećmi na piaskownicy.

Jeżeli odpowiedzialni za komitety blokowe pracownicy i wymienione wydziały będą systematycznie pracowały z z komitetami blokowymi i udzielały im pomocy to niewątpliwie komitety blokowe na terenie miasta Koszalina będą miały poważne osiągnięcia Sprawa ta, to nie tylko sprawa oddziału organizacyjnego, ale całego aparatu wykonawczego Prezydium MRN.

TAEDUSZ LENARTOWICZ

Pierwsze wojewódzkie zawody pożarnicze w Koszalinie

- **POKAZY ZRĘCZNOŚCI, ODWAGI I SPRAWNOŚCI**
- **MADZIARZ I SWINOGA — NAJLEPSZYMI**
- **BOJOWY WÓZ STRAŻACKI DLA OSP STAWNICA.**

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbywały się w Koszalinie na Placu Jedności I Wojewódzkie Zawody Pożarnicze ochotniczych i zawodowych straży pożarnych, zorganizowane przez Komendę Wojewódzką.

Zawody te zostały poprzedzone eliminacjami w rejonach i powiatach to też w Koszalinie zobaczyliśmy najlepsze zespoły strażackie z terenu województwa.

Celem zawodów było przede wszystkim sprawdzenie poziomu wyszkolenia zawodowego poszczególnych zespołów oraz sprawności indywidualnej strażaków.

Komisja sędziowska składająca się z przedstawicieli innych Komend Wojewódzkich Straży uznała poziom zawodów za dobry, a Lucjana Swinogę z Zawodowej Straży Pożarnej w Koszalinie za najlepszego strażaka w województwie.

* * *

Największym uznaniem licznie zgromadzonych widzów cieszyły się popisy sekcji dziecięcych z OSP Człuchów i OSP Dygowo oraz pokazy zręczności zespołu żeńskiego z OSP Trzebiatów.

Kazio Madziarz — 12-letni komendant zespołu człuchowskiego mógłby pokazać niejednemu dorosłemu strażakowi jak należy obchodzić się ze sprzętem technicznym i jak w ciągu kilkudziesięciu sekund buduje się trójdzielną linię wężową.

* * *

Ochotnicza Straż Pożarna na terenie naszego województwa skupia w swych szeregach około 15 tysięcy strażaków. Z tej liczby blisko 1 000 osób wzięło udział w ostatnich zawodach pożarniczych. Na starcie stanęło 45 jednostek straży, które przez dwa dni przykuwały uwagę widzów pokazami zręczności, odwagi, wytrzymałości i sprawności w posługiwaniu się sprzętem technicznym.

* * *

Najbardziej zadowolonymi z zawodów byli strażacy ze Stawnicy pow. Złotów. Na zawody przybyli oni z zaprzęgiem konnym, z zawodów zaś, powracali na nowym wozie bojowym — pierwszej nagrodzie ufundowanej przez Wojewódzką Komendę Straży Pożarnych.

Społeczeństwo Koszalina hojnie obdarowało dzielnych strażaków nagrodami w formie radioodbiorników, zegarków, teczek skórzanych, kompletów do golenia, portfeli itd.

Z. Z.

NA EKRANACH naszych kin

„MAŁE JASNE" — FILM PRODUKCJI WĘGIERSKIEJ
Na zdjęciu: para bohaterów filmu — Eva Rutkay i T. Bicskey.

„PRZED MATURĄ"
— film produkcji jugosłowiańskiej. Reżyseria Frantiska Capa.

Na zdjęciu: Metka Gabrijelcic w jednej ze scen filmu.
(CAF — CWF)

Komunikat DOKP

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Szczecinie zawiadamia, że w związku z robotami drogowymi na odcinku Słosinko — Miastko linii Piła — Szczecinek — Słupsk — Ustka, poczynając od 2 lipca do dnia 7 lipca br. wstrzymuje się na odcinku Słosinko — Miastko kursowanie pociągów osobowych nr 11 013 relacji Człuchów — Miastko (Człuchów odj. 8.10, Miastko przyj. 9.54) oraz powrotnego nr 11 013 relacji Miastko — Chojnice (Miastko odj. 15.37, Chojnice przyj. 17.57).

Wymieniony pociąg nr 11 013 zdążający z Człuchowa do Miastka będzie kończył bieg w Słosinku, zamiast jak dotąd w Miastku.

Natomiast powrotny z Miastka do Chojnic — będzie rozpoczynał kurs ze Słosinka, zamiast jak obecnie z Miastka.

Ponadto podaje się do wiadomości, że z dniem 27 czerwca przywrócono normalne kursowanie pociągu nr 616 relacji Słupsk — Miastko (Słupsk odj. 9.00, Miastko przyj. 10.34) ; z powrotem poc. nr 619 relacji Miastko — Słupsk (Miastko odj. 11.30, Słupsk przyj. 12.57) — które na skutek robót drogowych kursowały tylko do Korzybia i z powrotem.

Pozostałe pociągi na tej linii kursować będą bez zmian.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW, EKONOMISTÓW na działy: WYKONAWSTWA, ZATRUDNIENIA, ZAOPATRZENIA z praktyką w budownictwie poszukuje do pracy powstałe **z dniem 1 lipca 1956 r. ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO w KOSZALINIE, ul. Jana z Kolna nr 7.** Warunki płacy według umowy zbiorowej w budownictwie. Dla zamiejscowych warunki mieszkaniowe do uzgodnienia na miejscu. K—327-0

20-ŚLUSARZY i jednego SPAWACZA zatrudni natychmiast **FABRYKA PRZETWORÓW ZIEMNIACZANYCH „NOWOGARD" w Nowogardzie (tel. 249).** Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. Zamiejscowi mogą korzystać z hotelu i stołówki fabrycznej K—339-0

20 ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych do robót budowlanych zatrudni od zaraz **ZESPÓŁ PGR Dąbie** z siedzibą w Bytowie. Stołówka i hotel zapewnione. K—325-0

2-ch KSIĘGOWYCH-bilansistów na kierownicze stanowiska oraz **INSTRUKTORÓW agrotechnicznych** na powiaty: **Koszalin, Słupsk, Złotów, Wałcz, Człuchów i Kołobrzeg** zatrudni od zaraz **Koszalińskie Przedsiębiorstwo Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych w Koszalinie, ul. Hibnera 79.** Kandydaci na stanowiska instruktorów agrotechnicznych winni mieszkać w powiatach, w których reflektują pracować. Wymagane jest **średnie wykształcenie, a co najmniej znajomość uprawy lnu.** Warunki do omówienia na miejscu w Dziale Personalnym Przedsiębiorstwa. K—341-0

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 usf. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. RP nr. 56 poz. 310 z 1951 roku) decyzją z dnia 27 czerwca 1956 roku Nr. SA. A. 17/28/56 zmieniło ob. Torba Tadeuszowi nazwisko z Torba na Torbiński. P—252

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 usf. 2 pkt. 1 dekretu o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. RP nr. 56 poz. 310 z 1951 roku) decyzją z dnia 27 czerwca 1956 roku Nr. SA. A. 17/27/56 zmieniło ob. Torba Józefowi nazwisko z Torba na Torbiński. P—253

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie na podstawie art. 2 ust. 1 i art. 3 usf. 2 pkt. 5 dekretu o zmianie i ustalaniu imion i nazwisk (Dz. U. RP nr 56 poz. 310 z 1951 roku) decyzją z dnia 27 czerwca 1956 roku Nr. SA. A. 17/41/56 zmieniło ob. Zabijaka Eugeniusz nazwisko z Zabijaka na Matejkowski. P—254

K O M U N I K A T

Z dniem 1. VII. 1956 r. Techniczna Obsługa Samochodów w KOSZALINIE dokonuje **usługi proste pojazdu** jak: **mycie, czyszczenie wnętrz, wymiana i dolanie oleju w zespołach, normowanie ciśnienia w ogumieniu itp. po cenach o 50 proc. niższych.** Narzut na koszt robocizny bezpośredniej przy usługach pozostałych zostaje **obniżony o 20 proc.**

KIEROWCY — UŻYTKOWNICY

Korzystajcie z usług TOS-u w celu utrzymania stałej gotowości technicznej Waszych pojazdów.

K—340-0

Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych w Słupsku, ul. Poznańska 1

począwszy od 1-go lipca br. będzie prowadzić 3-miesięczne kursy spawaczy

Wymagane warunki: **ukończonych 18 lat** (obojga płci), **świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej.**

Zarobek w czasie nauki **od 500 zł wzwyż**

Chętni proszeni są zgłaszać się osobiście **w Dziale Kadr Słupskiej Fabryki Narzędzi Rolniczych.**

K—323-0

OGŁOSZENIA DROBNE

BARAK 20 — 30×10 — 12 m. w dobrym stanie kupimy od sektora państwowego lub uspołecznionego. Oferty składać: Spółdzielnia Pracy Metalowców w Gostyniu Pozn. ul. Leszczyńska 46.

Gp-251-0

Głos Koszaliński Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium w składzie: Ignacy Wirski (Red. Nacz.), Tadeusz Bazylko (z-ca Nacz. Red.), Andrzej Czechowicz (sekr. red.), Marian Rebelka (sekr. red.), Lesław Gnot, Henryk Zieliński. Redakcja — Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20. Telefony: centrala 434. Sekretariat Redakcji — 435. Redaktor Naczelny — 714. Oddział w Słupsku — ul. Niedziałkowskiego 1, tel. 26-96. Administracja: Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, II p., tel. 38-58, 22-91. Ogłoszenia — Biuro Ogłoszeń RSW „Prasa", Koszalin, ul. Alfreda Lampe 20, tel. 714. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Złożono KZG w Koszalinie, Pap. gazet. 80 g. VII kl. form. 32 x 47 cm. C-7-2794. Nr zam. 157

W sprawie ukraińskiej mniejszości (1)

Nie może być u nas obywateli drugiej kategorii

Przez długi czas sprawę pokrywała twarda skorupa milczenia. Przesiedliwszy z terenów objętych działalnością nacjonalistycznych band dziesiątki tysięcy Ukraińców uznaliśmy sprawę za załatwioną, nie troszcząc się o to jak wiele pozostało bolesnych spraw — krzywd i urazów, antagonizmów a nawet gorzkiej, piekącej nienawiści... Przez długi czas „nie istniejący oficjalnie" problem ludności ukraińskiej nabrzmiewał w nowe konflikty i problemy. Dopiero teraz, gdy rozpoczęliśmy twardy, surowy obrachunek naszych błędów natknęliśmy się na jeszcze jedną gorzką i trudną pozycję: sprawę ukraińskiej mniejszości.

ZASADA ZBIOROWEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Tamte lata tak pełne były ognia i krwi, wielkich zbrodni i tragicznych pomyłek, że niesposób nawet dziś, po tylu latach zdobyć się na spokojną, obiektywną ocenę sytuacji. Niesposób odpowiedzieć na ile słuszna, uzasadniona panującą sytuacją, była akcja przesiedlenia ludności ukraińskiej z terenów południowo-wschodnich do innych części kraju — między innymi na teren naszego województwa. Zresztą nie o to nam dzisiaj chodzi. W trudnej sytuacji trzeba niekiedy uciec się do metod bardziej radykalnych... Ale trzeba sobie wyjaśnić jedną rzecz, która jak bolesna zadra tkwi do dziś w sercach ludzkich.

Świadomie lub też nieświadomie zastosowano tu fałszywą, tylekroć potępioną już zasadę zbiorowej odpowiedzialności, uznając wszystkich Ukraińców współwinnymi za zbrodniczą działalność ukraińskich band nacjonalistycznych. Przybywającą na nasz teren ludność ukraińską wyprzedzały legendy i plotki o rzekomym „niebezpieczeństwie ukraińskim". Częstokroć rozsiewane przez tych, którym zależało na sianiu zamętu i nieporozumień — właśnie tutaj na nowoodzyskanych i w trudzie zagospodarowywanych ziemiach zachodnich.

Nowoprzybyłych osadników otaczano więc nieufnością i wrogością. W niektórych wsiach powiatu sławneńskiego barykadowano na noc domy w obawie przed napadami. Co robiły w takiej sytuacji nasze władze terenowe? Czy umiały przeciwstawić się tym niesłusznym, szkodliwym nastrojom?

Trzeba powiedzieć otwarcie: nasze władze powiatowe czy gminne nie tylko nie zwalczały tych poglądów i nastrojów ale wielokrotnie ulegając im stosowały do ludności ukraińskiej ograniczenia i represje.

Np. ograniczono im swobodę poruszania się z obawy aby samowolnie nie powracali na dawne miejsca zamieszkania. Przydzielano im często zrujnowane gospodarstwa. Liczne trudności napotykali również ci, którzy szukali pracy w różnych zakładach i instytucjach. Zamieszczona w aktach personalnych adnotacja „z akcji W" rzucała cień na życie człowieka, nawet jeśli nigdy nie miał nic wspólnego z działalnością band nacjonalistycznych.

Czy warto wracać do tych starych bolesnych spraw zapyta niejeden — przecież i my mamy swój rachunek krzywd. Czyż nielepiej zapomnieć o tym i żyć po nowemu? Niestety, jest to niemożliwe. Choć bowiem minęło tyle lat wszystkie te sprawy są wciąż jeszcze aktualne i wymagają rozwiązania.

OBYWATELE DRUGIEJ KATEGORII

Chcecie jechać do Ukraińców? — Aleksy Kutyński zatoczył ręką dookoła — macie powiat Koszalin, Kołobrzeg czy Miastko — szukajcie jak najbardziej zniszczonych gospodarstw a na pewno znajdziecie naszych ludzi...

Te gorzkie słowa najczęściej się potwierdzały. W Świeżnie, Obłężu, Sownie i wielu innych wsiach naszego województwa gospodarstwa zamieszkałe przez Ukraińców istotnie przedstawiają obraz postępującego zniszczenia. Ich posiadacze tłumaczą, że dostali najbardziej zrujnowane gospodarki i nikt nie chce im pomóc w przeprowadzeniu remontów.

Patrzcie, tymi rękami dźwigałem zniszczenia — krzyczy ob. Łozek, wyciągając przed siebie obie ręce — ale co zrobić, jak nie dostałem ani kawałka papy, ani szczypty cementu. Kredyty materiały — wszystko jest, ale nie dla nas. My, obywatele drugiej kategorii!

A władze powiatowe?

Jestem w Powiatowym Zarządzie Rolnictwa w Miastku. Przedstawiam sytuację, ostro domagam się jakiegoś załatwienia sprawy. Wszystko rozbija się jednak o urzędowy spokój tamtejszych bonzów.

Cóż poradzimy? Materiałów budowlanych tak mało, że rozdziela się tylko najlepszym. A ci z akcji „W" to najbardziej oporny element w skupie czy podatkach. Zresztą patrzą tylko, aby to wszystko rzucić...

...„Ci z akcji W" — z tym określeniem mającym jakoś wyjaśnić niewidzenie ludzkich potrzeb, obojętność lub nawet skrytą wrogość, spotkałem się częściej.

Oto w człuchowskim, gdzie są największe skupiska ludności ukraińskiej, nie ma ona swych przedstawicieli ani w PRN ani w większości gromadzkich rad narodowych. Nielepiej jest w kołobrzeskim i innych powiatach. Mówi się o niskim stopniu świadomości politycznej wśród Ukraińców. Ale nasze organizacje i instancje partyjne ani razu nie próbowały rozważyć sprawy pracy politycznej w tym środowisku, wciągania ich w szeregi PZPR. Powtarza się jak ze starej, zdartej płyty wciąż te same argumenty. Trudny element... z akcji „W"...

Fakty z różnych stron i dziedzin. Osiadają jadem krzywdy w sercach ludzkich. Każą gorzko patrzeć na świat Aleksie Kutyńskiemu, każą krzyczeć Łozkowi, że jest obywatelem drugiej kategorii. A przecież może być całkiem inaczej...

PRAKTYKA INTERNACJONALIZMU

Jednym z błędów minionego okresu było to, że używaliśmy często pewnych słów i pojęć nie realizując ich w praktyce codziennego życia.

Tak też było w sprawie mniejszości ukraińskiej. Mówiliśmy o internacjonalizmie głośno i wiele, nie umiejąc równocześnie przełamać szkodliwych szowinistycznych uprzedzeń naszych obywateli niekiedy nawet na odpowiedzialnych stanowiskach w instancjach partyjnych, państwowych i gospodarczych.

Aby więc rozpocząć walkę o stworzenie platformy nowych stosunków z mniejszością ukraińską, trzeba zacząć od wielkiej praktycznej nauki prawdziwego internacjonalizmu wyrażającego się nie w szumnych hasłach i deklaracjach, ale w pełnym poszanowaniu, braterstwie i współpracy w życiu codziennym. Trzeba podjąć zdecydowaną walkę ze wszelkimi przejawami szowinizmu począwszy od tak drastycznych jak np.: fakt pogardliwego odnoszenia się do uczniów Ukraińców np. ze strony jednego z wykładowców słupskiego Liceum Pedagogicznego niejakiego Łaby czy też wyskoków sekretarza organizacji partyjnej w PGR Biesowice Buczaka, który kilkakrotnie usiłował pobić ukraińskich robotników, aż do wszelkich najbardziej skrytych prób dyskryminacji Ukraińców w jakiejkolwiek dziedzinie życia.

Równocześnie trzeba uczyć najszersze masy życzliwości i zaufania do Ukraińców wskazując, że to jest właśnie droga do przekreślenia wzajemnych krzywd i urazów, ułożenia współżycia jak najlepiej i najbardziej korzystnie. To na pewno ciężka i trudna droga — ale innej nie ma. Bo tylko w ten sposób będziemy mogli rozwiązać problem mniejszości wierni naszej najpiękniejszej zasadzie — zasadzie internacjonalizmu.

Równolegle z walką o zmianę naszego stosunku do mieszkających wśród nas Ukraińców, pójść musi szeroka pomoc w podniesieniu ich gospodarki, rozwinięciu własnego szkolnictwa i ruchu kulturalnego, pielęgnowania narodowych wartości i tradycji.

Te sprawy poruszymy w następnym artykule.

L. GNOT

SPORT - SPORT - SPORT

Szermierzom NRF udał się rewanż w meczu z Polską

Zakończony w niedzielę 1 bm. w Warszawie między narodowy mecz szermierczy Polska — NRF zakończył się wynikiem remisowym 4:4, jednak stosunek walk jest korzystniejszy dla gości — 37:27. Tak więc drużynie NRF udał się rewanż za porażkę poniesioną przed 2 miesiącami na planszach Leverkussen i Koblencji, przy wyniku 4:4 wygraliśmy stosunkiem punktów 33:31.

W drugim dniu rozegrano floret kobiet i szpadę. Przykrą niespodziankę sprawiły nasze florecistki, które przegrały 1:15.

Natomiast szpadziści spisali się dobrze. Polacy rozpoczęli spotkanie b. słabo i po 10 walkach prowadzili zawodnicy NRF 7:3. Jednak od tego momentu nasi reprezentanci wygrali po kolei 6 walk i cały mecz 9:7.

Mówi Marian Małkiewicz

To jest mój największy życiowy sukces

Prawdziwy pokaz zespołowej jazdy dali w wyścigu po Ziemi Koszalińskiej kolarze Warszawianki. Zawieźli do domu zwycięstwo zespołowe i indywidualne. O to ostatnie postarał się Marian Małkiewicz, od pierwszego etapu nie oddając żółtej koszulki.

—Kolarstwo uprawiam od dwóch lat — mówi on. Najpierw należałem do „Ogniwa", a później przeniosłem się do Warszawianki. W ciągu tego czasu startowałem dwukrotnie w wyścigu dookoła Mazowsza, wyścigu dookoła województwa gdańskiego i w wyścigu dookoła Łomży i Szczecina. Obecny wyścig był jednak najtrudniejszy z dotychczasowych, a fakt, że wywalczyłem na nim pierwsze miejsce jest moim największym sukcesem życiowym.

Wasz wyścig podobał mi się. Nie spodziewaliśmy się tak dobrej organizacji.

Chciałbym jeszcze powiedzieć, że dysponujecie dobrymi kolarzami. Myślę tu zwłaszcza o Marksie i Mieczkowskim. Obaj są ambitni i bardzo szybcy. Brakuje im jednak rutyny i umiejętności rozłożenia sił na trasie, czyli tego co w języku kolarskim nazywa się taktyką. Jeśli umożliwi im się starty w poważniejszych imprezach krajowych, to będziecie jeszcze mieli z nich pociechę. (m)

Spartakiada LZS zjednoczenia PGR Wałcz

W niedzielę rozegrana została spartakiada zjednoczenia PGR Wałcz. Na ogół uzyskano słabe wyniki. Na podkreślenie zasługują rezultaty Józefa Witkowskiego z Dzikowa, który wygrał skok w dal uzyskując 6,12 m oraz bieg na 100 m w czasie 11,7. W biegu na 800 m najlepszym okazał się Marian Wojtasik z Dzikowa osiągając na mecie czas 2.12,1.

W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajęło Dzikowo — 124 pkt, przed Krajenką — 94 pkt i Nowym Dworem 72 pkt.

Z Wyścigu Dookoła Austrii

Pruski piąty w Villach

Drugi etap wyścigu kolarskiego dookoła Austrii był pomyślniejszy dla Polaków. W czołówce na mecie w Villach znalazł się na piątym miejscu Pruski. Polacy tym razem lepiej wytrzymali trudy górskiej wspinaczki inicjując wraz z Szwedami i Jugosłowianami wiele ataków.

Na drugim punkcie górskim w Pack liczonym do klasyfikacji górskiej Czarnecki był drugi za Austriakiem Thalerem.

Etap z Graz do Villach (189 km) wygrał Szwed Stroehm w 5.51,20 przed Postl (Austria) 5.51,21. Trzeci był znany z Wyścigu Pokoju Deutsch (Austria) przed Thalorem (Austria), Pruskim (Polska) i Trippoltem (Austria) — wszyscy w czasie 5.51,21.

Po dwóch etapach liderem jest Trippolt, który wyprzedza o 1,11 min. Stroehma i o 2,58 min. Deutscha.

W klasyfikacji zespołowej po dwóch etapach prowadzi Austria o ponad 6 min. przed Szwecją i ponad 9 min. przed Belgią.

HUMOR

Z cyklu: na temat niektórych współczesnych dzieł naszych rzeźbiarzy.

Zdjęcie z czasopisma „Ogoniok"

(13)

I.G. KAMIŃSKI

CZERWONY SOKÓŁ

I tak minęło lat trzydzieści. Posiwiały czarne warkocze Zofki. Czoło Jana poorały zmarszczki. Gdzieś daleko za skrajem chaszczów — w książęcych dworach w Słupsku, w Darłowie nad morskim brzegiem, w Wołogoszczy i dalekim Bardo z drugiej strony Odry działy się wydarzenia, których echa stokrotne zaledwie docierały do puszczy. Czy Długi mógł przypuszczać, że kiedykolwiek w życiu spotka się z wnukiem Bogusława IX?

— Tegom się nie spodziewał — podjął Jan opowiadanie wychyliwszy do dna kubek. — Łosie najczęściej wychodzą z olchowych zarośli na bagna wzdłuż koryta Wieprzy. Od strony boru ich nie podejdziesz, próbowałem nieraz. Trzeba wejść na trzęsawisko po tropach — na musicie wiedzieć, że te bestie mają swoje bezpieczne ścieżki — zaczaić się pod olchową kępą i czekać cierpliwie, choćby parę nocy pod rząd. Tak też zrobiłem. Wymarzłem czatując na próżno w mroku, toteż skoro słońce zaczęło przygrzewać, wyciągnąłem się na kępie zeschłych szuwarów i „uciąłem Chrapickiego". Obudziło mnie pokrzykiwanie. Ki diabel? — zdziwiłem się. Ale zaraz przypomniałem sobie, że stamtąd do Sławna niedaleko, więc może się ktoś zabłąkał. Dla pewności położyłem kuszę pod ręką i wyglądam. Aż mi dech zaparło. O drzewo obijał się jakiś człowiek z pasem rycerskim w jednej a puginałem w drugiej dłoni. Twarz zalana krwią, tchu złapać nie mógł, a mimo to parł ostatkiem sił przed siebie. Zdała dobiegały odgłosy pogoni — krzyki, chrapanie koni, szczęk oręża. On usłyszał również ów harmider, gdyż na mgnienie oka przystanął, jakby się zastanawiał co począć. I wyobraźcie sobie — wlazł wprost w trzęsawisko. Ledwo go zdołałem wyciągnąć i zawlec w moją leszczynę. W tej samej chwili pojawili się zbrojni. Złorzeczyli po niemiecku Bogu i ludziom, że im zwierzyna umknęła, ponieważ krwawe ślady prowadziły wprost w bagno, zaczęli kłuć błoto pikami, żeby odnaleźć ciało. Po daremnych poszukiwaniach — odjechali.

Jan Długi dolał sobie miodu i pociągnął parę łyków. Gość, kilkunastoletni scholar nad wiek poważny, słuchał z przejęciem. Długi wiedział o nim tylko tyle, że nazywa się Bugdan i wędruje do szkoły w Szczecinie. Zresztą gorące zainteresowanie słuchacza wzbudziło w gospodarzu dlań sympatię, zwierzał się przed chłopakiem jak przed dorosłym.

— Gdy moja Zofka podleczyła trochę rany młodego księcia — ciągnął bartnik wskazując na żonę — dałem mu własnego konia i pofechał do Darłowa. Nie dalej niż dwa dni temu.

Zofka przytaknęła, dodając:

— Z osłabienia ledwo stał na nogach. Próbowałam zatrzymać, gdzie tam! Rwał się jak wilk gdy krew poczuje...

— Nie puści zbrodni płazem, Zofinko. Rogata duszo! Jeszcze nieraz o nim usłyszymy. Odezwała się piastowska krew! Znałem jego ojca. Henryka II Słupskiego; ten był łagodniejszego usposobienia i z Brandenburczykami nie bardzo umiał sobie poradzić. Ale serce złote; gdy pokłoniłem się mu prosząc, abym mógł pasiekę założyć w książęcych borach, zgodził się bez zastanowienia.

— I od daniny zwolnił — dodała kobieta, dolewając miodu. — Serce mu pękło za sprawą Zofii Okrutnej, aby jej to Pan Bóg sprawiedliwy policzył! Jedzcie, panie, jedzcie proszę! — podsuwała scholarowi półmisek z pieczenią.

Zmierzchało, porywisty wiatr jakby złoszcząc się, że musi po omacku tarmosić korony starych dębów i buków — pędził nad puszczą. W chwilach ciszy między podmuchami dolatywało do chaty odległe nawoływanie puchacza. Zofka zapaliła łuczywo i zatknęła je nad paleniskiem; cienie zaczęły swój zwykły taniec. Obudzony blaskiem świerszcz koncertował zawzięcie.

— Pora spać — niruknął wreszcie Jan przeciągając się. — No, no!

Ostatnie słowa miały wyrażać zdziwienie, gdyż pies przed domem zaczął ujadać jak opętany. Długi wyciągnął miecz z wiszącej na ścianie pochwy i otwarł drzwi. Wszedł — Bogusław, zdjął z ramion płaszcz i z westchnieniem ulgi rzucił się na ławę, aż zatrzeszczało.

— Oddaję com pożyczył — konia ci nie zajeździłem. Zamknij szkapy do zagrody, żeby się do nich niedźwiedź nie dobrał. Zofka — łyk miodu!

Kobieta otrząsnęła się ze zdziwienia i prędko zadość uczyniła prośbom. Książe wychylił kubek i otarł usta wierzchem dłoni. Teraz spostrzegł chłopaka.

— Dokąd to droga prowadzi?

— Do Szczecina.

— Niemiec czy Pomorzanin?

— Pomorzanin, panie. Ale po niemiecku równie dobrze mówię, jak naszym językiem — dodał pospiesznie.

— Skądeś rodem?

— Z Wolina, ojciec starszym rybaków, Bugdan, nie znacie panie?

Bogusław roześmiał się. Nie, nie zna, ale przy pierwszej bytności w tym zacnym mieście gotów się z nim chlebem i solą podzielić. Zaczął pytać co ów młodzieniec o pociągłym obliczu, z sceptycznym grymasem wokół warg, zamierza robić po ukończeniu szkoły.

(c. d. n)